Nr 179. Kraków, 7 Sierpnia — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3½ złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ [illegible] ... przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 6 sierpnia.

Pomimo gorliwej pracy posłów naszych na Sejmie, pomimo najlepszych ich chęci i obywatelskich usiłowań, pomimo nauki i znajomości stosunków krajowych, rzeczą jest namacalną, iż od kilku lat jedynym istotnym skutkiem obrad sejmowych są budżety a jak w tym roku dwa budżety. Historyografowi tych kilku ostatnich sejmów z trudnością przyjdzie przedstawić i uwydatnić ich fizyonomię, wszystkie bowiem do siebie są podobne a rysem ich charakterystycznym jednostajność jałowości. Opisując te sejmy, historyk zmuszonym będzie zawsze zapisać jako główną ich czynność uchwalenie budżetu. Ostatni Sejm tem przynajmniej się odznaczył, że właśnie przy budżecie zerwał z tradycyą wzajemnej admiracyi, że dowiódł iż Polacy nauczyli się być czułymi na ład w administracyi, na deficyt i na oszczędność dobrze zrozumianą. Pod tym względem Sejm 1880 r. stworzył ważny i drogocenny precedens a zarazem naznaczył postęp w życiu publicznem. Zaczynamy rozumieć budżet. Nie obawiamy się przez niedorzeczną pychę narodową odsłaniać słabych naszych stron, słabych nawet stron własnej autonomii. Najlepsza to odpowiedź na komunały o „polskiem gospodarstwie“ i nowo ukuty okolicznościowy frazes o „finansowem gospodarstwie polskiem.“

Nie możemy jednak zapoznawać, iż nader szkodliwem i niebezpiecznem byłoby zejście stopniowe Sejmu do roli Izby obrachunkowej. Im mniejszem będzie stanowisko Sejmu tak wielkiego kraju jak Galicya, tem na większy szwank narażoną będzie w monarchii zasada autonomiczna, tem słabszym będzie nasz kraj nietylko wewnątrz ale także w stosunku do całego państwa. Nieprodukcyjność sejmów musi się obrócić na korzyść centralizmu.

Nieprodukcyjność Sejmu galicyjskiego jest od pewnego czasu faktem nad którym byłoby zgubnem zamykać oczy. Raczej należy zastanowić się nad jego przyczynami. Krótkość sesyj sejmowych lub nie właściwa pora zwoływania ich, nie tłómaczy dostatecznie tego zjawiska. Przecież i dawniejsze sejmy uskarżały się zawsze na ten sam brak czasu, a jednak zaznaczyły się w dziejach monarchii, zaważyły na szali losów kraju i zostawiły po sobie znaczące ślady pracy prawodawczej. Sejm obecny, słusznie mówiono nam, ma w swoim składzie wszystko co można było zebrać najlepszego w kraju, tak dalece, że dziesięciu ludzi, którychby tam brakowało nie można wskazać. Prawda, i tem ważniejszem jest pytanie: dla czego od pewnego czasu poziom jego obniża się nieco, dla czego tak często sam przestaje być produkcyjnym? Skład Sejmu choćby najlepszy niczego nie dowodzi, bo przecież o wszystkich sejmach polskich można było to samo powiedzieć co o obecnym, iż dziesięciu ludzi, którychby tam brakowało, nie możnaby wskazać, o wszystkich i o tych które zaniedbaniem najpierwszych obowiązków obywatelskich i politycznych zgubę państwa przygotowały i o tych które Skarga karcił i o tych nawet, które hańbą upadek ojczyzny przypieczętowały.

Skład Sejmu nie rozstrzyga o jego działalności, ale duch, którym jest ożywiony, lub duch, który się w nim zagnieździł. Nie w składzie zatem Sejmu szukać trzeba przyczyn jego względnej niemocy, ale przedewszystkiem w braku istotnej większości, którą nazwalibyśmy kiedyś krajową, większości, którąby można, odważnie z wyższego niż dziś stanowiska, przystępowała do zadań krajowych. W ubiegłej sesyi mieliśmy aż pięć stronnictw w Sejmie: klub postępowy, klub reformy, klub ekonomiczny, Podolaków i Rusinów, nie licząc dość znacznej ilości dzikich, z których też każdy był dla siebie stronnictwem, może kandydatem! Zaprawdę jak na Zgromadzenie złożone około ze stu czterdziestu członków, to trochę za wiele, to zbytek, którego sobie nie pozwalają nawet największe i najbardziej rozbite ciała parlamentarne, jak Izby francuskie, ani włoskie. Mieliśmy tyle stronnictw, a nie mamy większości, któraby Sejmowi nadała [illegible] stanowisko, choćby w wiecznie wiszącej sprawie drogowej. Dopóki też takiej większości stałej, pewnej, zorganizowanej mieć nie będziemy, nie postąpimy naprzód istotnie na drodze prawodawczej, i z Sejmem [illegible] nikt istotnie i stale liczyć się nie będzie, a tu zbytnia mnogość kół, klubów i odcieni stronnictw, ubezwładniające prawdziwe działanie Sejmu, przedstawiał tylko będzie ilość kandydatów na każdą ważniejsza posadę.

Zparcelowanie Izby w ten sposób, pociąga za sobą zabicie wszelkiej istotnej, czerstwej i praktycznej inicyatywy, a może jest także następstwem jej braku. Jak w kraju tak i w Sejmie coraz więcej czuć się daje brak rzetelnej, prawdziwie politycznej inicyatywy, bo o chorobliwej, mnożącej się w nieskończoność, właśnie gdy tamtej brak, nie mówimy. Zeszli ze sceny po części ludzie inicyatywy, nowi ich nie zastąpili, a jest to jednem ze znamion ducha publicznego obecnie i ducha Sejmu.

Wobec tego nie tylko zadanie ale i obowiązek inicyatywy prawdziwej, szeroko pojętej, inicyatywy w większym stylu tak moralnej jak materyalnej, spada na naturalnego opiekuna kraju i społeczeństwa na rząd. I oto konkluzya główna, do której zmierzamy. Rząd za mało zajmuje się krajem, a jak dawniej zanadto rządzono w Galicyi, tak dziś rządzą za mało. W naszem przekonaniu jedynie silna, w dobrej wierze na własnym i kraju interesie podjęta inicyatywa rządowa, zapewnić dziś może pomyślność i siłę tego kraju, a zarazem nadać żywotność pracom sejmowym. Przedłożenia rządowe pojęte i podjęte w jednej jednolitej myśli, organicznie i systematycznie ze sobą złączone, powinny być substraktem, którego zbyt często brak Sejmowi. Takie przedłożenia w najważniejszych sprawach usuwając już poniekąd z góry kwestye sankcyi, nie tylko ułatwiłyby zadanie Sejmu, ale nową ożywiłyby go chęcią do pracy, o której miałby przekonanie, że nie pozostanie bezowocną. Przedłożenia rządowe oszczędziłyby Sejmowi nieraz niepotrzebnej, bezużytecznej pracy i położyły koniec niepraktycznym ustawom, nie tylko nie zyskującym, ale nie mogącym zbyt często uzyskać sankcyi. Od chwili, jak rząd przestał uważać ten kraj za nieprzyjacielski, kraj rządu za wroga, jest to niezbędnem, jest zgodnem z naturą rzeczy, z praktyką w innych krajach i nic tego zastąpić nie zdoła.

Idzie tylko o to, aby rząd poczuł się do tego obowiązku, idzie o to aby mu ułatwić to zadanie i wprowadzić go na tę drogę. Do tego zdaniem naszem najdzielniejszym środkiem byłaby inicyatywa tego co nazwiemy tu rządem krajowym. Nader skomplikowany system administracyjno-parlamentarny w którym żyjemy, powołuje do życia i wpływu rozmaite pochodzeniem i przeznaczeniem czynniki. W obecnym stanie rzeczy powiedzieć można, że głównie cztery stanowiska przeznaczone są wywierać w różny sposób przeważny wpływ na sprawy naszego kraju: Namiestnik. Marszałek, minister z Galicyi i prezes Koła polskiego we Wiedniu. Oto co nazywamy rządem krajowym co także nazwaćby można radą koronną galicyjską. Inicyatywa, o której powyżej mówimy, wychodzićby mogła i powinna *ex cōnsilio* tych czterech czynników, których zadaniem byłoby znosić się poufnie z rządem centralnym i koroną. Gruntowna narada tych czterech mężów przed każdą kampanią parlamentarną, czy to sejmową, czy Rady państwa, nad potrzebami kraju leży w naturze rzeczy i z niej powstaćby mógł istotny, praktyczny, obejmujący całe położenie program. Nie podobna wątpić aby on nie był wyrazem opinii publicznej i streszczeniem potrzeb kraju. Czy takie narady odbywały się lub odbywają, nie wiemy; ale wielce dziwilibyśmy się, gdyby się nie odbywały. Z nich rząd i korona powziąśćby mogły jasne pojęcie o potrzebach kraju i one stałyby się bodźcem a zarazem podstawą do inicyatywy rządowej. Rzecz tem ważniejsza dzisiaj, że porozumienie z rządem ułatwionemby było obecnością w nim Polaka na ważnej posadzie ministra finansów i niezaprzeczenie dobremi chęciami prezesa gabinetu i zrózumieniem przez niego znaczenia Galicyi dla monarchii.

Jasne wspólne określenie zadania przez czterech mężów naczelne w kraju zajmujących stanowiska i wywołanie przez nich istotnej inicyatywy rządu, zapewnienie jej ciągłości, oto w naszych oczach warunek niezbędny płodności Sejmu i usiłowań delegacyi w Wiedniu, warunek tem ważniejszy do spełnienia, że w przeciwnym razie znowu grozi nam niebezpieczeństwo, zmarnowania niezaprzeczenie korzystnego dla nas położenia rzeczy, które jednak wyzyskanem być może, jedynie roztropnem i dokładnem określeniem życzeń i potrzeb. W ten sposób podjęta inicyatywa miałaby w naszych oczach jeszcze ważniejsze zadanie i doniosłość, oto, — że zbawczo oddziałałaby na całe nasze życie polityczne i na ducha publicznego. Stworzyłaby zaiste konieczny w społeczeństwie rygor i kierunek. Wtedy mielibyśmy naszą politykę i taka iniciatywa utworzyłaby istotną większość krajową.

Sprostowanie.

W drugim artykule wstępnym wczoraj wydrukowano błędnie p. Edward Jastrzębski — czytaj Edmund Jastrzębski.

Kraków 6 sierpnia. Na odbytem onegdaj w Wydziale krajowym posiedzeniu Komitetu centralnego dla przyjęcia N. Pana byli obecni prócz reprezentantów rządu: p. namiestnika hr. Alfreda Potockiego, wiceprezydenta Namiestnictwa Zaleskiego i radcy dworu Löbla, marszałek Ludwik hr. Wodzicki i następujący członkowie: Zygmunt Augustynowicz, Dawid Abrahamowicz, hr. Władysław Badeni, Dr Jan Gnoiński, X. infałat Morawski, X. biskup Sembratowicz, Henryk Rodakowski i Dr Wernicki. Znany już program podróży N. Pana był przedmiotem bliższego omówienia w szczegółach, odnoszących się głównie do przyjęcia we Lwowie, mianowicie pod względem ustawienia korporacyj po drodze w dzień wjazdu N. Pana do Lwowa, wydania odezwy do mieszkańców przy ulicach, któremi wjazd będzie się odbywać, by przybrali stosownie do uroczystości domy, w przedmiocie utworzenia straży obywatelskiej, któraby czuwała nad utrzymaniem ładu i porządku podczas uroczystości, w sprawie przedstawienia galowego w teatrze, wreszcie w sprawach balu, jaki miasto da w d. 12 września.

N. Pan pozwolił sekretarzowi ministeryalnemu Michałowi Newlińskiemu przyjąć i nosić krzyż oficerski gwiazdy rumuńskiej i francuską dekoracyę akademicką *officier de l'instruction publique*.

Włochy.

Nota ogólna Kardynała sekretarza stanu Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII do nuncyuszów apostolskich i innych ajentów dyplomatycznych Stolicy św. w sprawie belgijskiej, brzmi jak następuje:

Jaśnie wielmożny i najprzewielebniejszy Panie!

Pan minister spraw zagranicznych belgijski przesłał ajentom dyplomatycznym swego rządu uwierzytelnionym przy różnych dworach notę okólną odnoszącą się do *Exposé* opartego na załączonych dokumentach, które niedawno ogłosiła Stolica św., a którą przesłałem Waszej dostojności 12 b. m. W tem piśmie pan minister odwołując się do swych raportów z 7 i 18 maja, któremi sądził, że naprzód odpowiedział na to co zawiera nowy akt Stolicy św., tym razem ogranicza się na kilku uwagach o dokumentach po raz pierwszy w tej sprawie publikowanych.

Doniosłość konkluzyi zawartych w *Exposé* i ważność sprawy jawnie podniesionej ogłoszeniem nowych dokumentów, zrozumiał z pewnością p. Frére Orban; to też chcąc się uchronić od konkluzyi, które z nich wypływają starał się odwrócić uwagę publiczną na okoliczności bardzo ulegające dyskusyi i na względy znaczenia pobocznego.

Lecz kwestya obecnie leży w tem pytaniu: czy p. Frere Orban gdy 18 listopada r. p. w izbie deputowanych głosił fakt niezgodności pomiędzy papieżem i biskupami i formalnej jakoby nagany im udzielonej, mógł istotnie być pewnym tego, co mówił?

Opierał on jedynie swoje twierdzenia na depeszach dotyczących zamiany zdań, w szczególności zaś na depeszy z 5 października, której nadużywał z sztuczną zręcznością, nadając jej znaczenie odpowiadające konkluzyom, jakie pragnął z niej wyprowadzić.

Ale p. Frére Orban nie mógł wtenczas niewiedzieć o dwóch listach Ojca św. pisanych do króla z 30 sierp. i 4 września; nie mógł niewiedzieć o depeszy z 11go października, jakkolwiek prowizorycznie cofniętej, gdzie myśl Stolicy świętej w pełnem wyjawioną była świetle i gdzie była zawartą treść rozmowy powtórzonej w depeszy z 5 października; nie mógł również ignorować ciągle powtarzającego się twierdzenia prasy episkopalnej i całego dziennikarstwa katolickiego utrzymującego jednozgodnie, że Papież z biskupami jest w zupełnej zgodzie.

Gdy tak rzeczy się miały, pan minister utrzymując swą tezę w Izbie, jeśli nie był zupełnie pewnym zgody Papieża z episkopatem belgijskim, przynajmniej niemógł mieć pewności o owej niezgodzie przez siebie głoszonej i w owej mniemanej naganie biskupów. Otóż w sprawie tak wielkiej wagi i która mogła pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa dla pokoju w kraju, było to obowiązkiem p. Frére Orban wyjść z wątpliwości i usunąć wszelką niepewność.

Mógł to zrobić z wielką łatwością stawiając Stolicy św. te same pytania, które postawił w nocie z 7go kwietnia, a byłby otrzymał taką samą odpowiedź, jaką dostał 3 maja. Ale zamiast wywołania podobnej deklaracyi, pan minister nie u-

---

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

(Ciąg dalszy.)

VIII.

Wysłany do Królewca Zaliwski bardzo mile był przyjętym przez wielkiego mistrza. Kasztelan, jako powiernik księżny matki, która oddawna szukała w domu margrabiów brandenburskich punktu oparcia dla swojej polityki, budził więcej ufności niż każdy inny wysłannik. Z nim będzie można pomówić o nie jednem, myślał sobie Albrecht, bez narażenia się na zdradzenie tajemnicy królowi polskiemu.

Wielki mistrz krzyżacki był pod te czasy w trudnem położeniu. Został on duchownym bez powołania, ot tak dla kawałka chleba, ojciec miał kilkoro dzieci, wyposażyć wszystkich po książęcemu nie był w stanie, starał się więc w jakikolwiek sposób dzieciom przyszłość zabezpieczyć. Krzyżacy po śmierci swego mistrza Fryderyka z Miśnii na niego zwrócili swoje oczy, spodziewając się, że on, będąc siostrzeńcem króla Zygmunta wyjedna im pewne ulgi u dworu polskiego, mianowicie uwolni ich od obowiązku składania hołdu, co najwięcej dumę Krzyżaków drażniło. W Krakowie sejm królestwa o żadnych ustępstwach słyszeć nie chciał, poczciwy siostrzeniec starał się zatem całe Niemcy przeciw wujowi i Polsce poruszyć, gromadził awanturników z całego świata około siebie, z których jedni wywodami prawnemi, drudzy mieczem mieli mu niezależność zabezpieczyć, wszystko to szło jakoś oporem, prawników niemieckich pokonali prawnicy polscy, a i w wojnie Krzyżacy na każdym punkcie byli bici, tracili zamki i całe powiaty. Zygmunt był jednak słabym dla siostrzeńca, zamiast ostateczny cios zadać zakonowi, pozwolił na rozejm kilkoletni, zostawiając przy Albrechcie wszystkie ziemie jakie jego poprzednik posiadał. Mistrz użył zawieszenia broni do nowych przeciw Polakom intryg, w tym celu włóczył się po Niemczech, wystawiając wielkie korzyści dla potęgi cesarstwa i rozwoju handlowego przez opanowanie wybrzeży morza Baltyckiego i rozszerzenie wpływu niemieckiego daleko na północ. Dwory i rządy słuchały tych wywodów dość obojętnie, natomiast nowinkarze chętnie mu nadstawiali ucha, z nimi też łączył się i obcował Albrecht, w ich towarzystwie utracił i tę odrobinę wiary jaką wyniósł z domu rodzicielskiego, w którym więcej myślano o obroku dla ciała niż dla ducha. Zapewnienia zaś różnowierców, że mu wszystkiemi siłami pomagać będą do urzeczywistnienia jego zamiarów, skłoniły go do porzucenia wiary przodków, tej wiary, dla obrony której właśnie zakon był ustanowiony. Ze zmianą wiary łączyła się zmiana zakonu na księstwo świeckie, którego Albrecht miał zostać pierwszym dziedzicznym księciem. Były mistrz solennie zobowiązał się uznać zwierzchnictwo polskie, hołd królowi złożyć, co miało złagodzić stany polskie w ich oburzeniu przeciwko zaprowadzonym zmianom w Prusiech Krzyżackich, nadto uzyskać mu poparcie nowinkarzy polskich, potajmnie znowu zapewniał cesarza, że ta zmiana wiary konieczną jest w interesie Niemiec, bo tylko dziedziczną polityką, niezawisłą od każdego nowego wyboru wielkiego mistrza można będzie przeprowadzić poddanie Prus pod zwierzchnictwo niemieckiego cesarstwa.

I król i cesarz dali się złapać na lep chytrego Krzyżaka.

Odtąd dwulicowa polityka stała się duszą gabinetu sukcesorów Albrechta, polityka ta bez sumienia, bez czci, bez skrupułu, w której skutek usprawiedliwia środki, pomyślność zaś utwierdza praktykujących ją w przekonaniu o jej mądrości i stosowności. Ofiarą tej polityki padła już Polska, Austrya wypchnięta z Niemiec nie znalazła jeszcze gdzieindziej kompensaty należytej, Turcya zaś upada ostatecznie.

Katolicka Polska długo na plan Albrechta zgodzić się nie chciała, chociaż Zygmunt potajemnie mu sprzyjał, ceniąc wyżej związki familijne, niż dobro i pożytek własnego państwa.

Albrecht nie wiedząc co stany Rzeczypospolitej postanowią, szukał przymierzy na wszystkie strony, poselstwo od księcia Stanisława musiało mu być zatem na rękę, wejść w związki z Mazowszem zawsze mu się uśmiechało, gotów był dla pozyskania Stanisława nie jednę ale obie dać mu siostry, byle tylko ten zerwał z królem i razem z nim oręż przeciwko Polakom obrócił. Na tych zasadach chciał on traktować z Zaliwskim, proponował nawet podwójne małżeństwo, oświadczając gotowość po zrzuceniu habitu zaślubić księżniczkę Annę, tę samą, która później wyszła za Odrowąża. Z tem wszystkiem dosyć otwarcie wynurzył się przed kasztelanem.

Zaliwski był gorliwym katolikiem, słysząc zwierzania Wielkiego Mistrza uszom swoim nie chciał dać wiary; jakto zakon, który napady swoje na Polskę i Litwę usprawiedliwiał przed Stolicą apostolską chłodnością wiary w mieszkańcach Rzeczypospolitej, teraz nosi się z myślą zdradzić Kościół i jego głowę widomą, wyrzec się wiary, którą miał słowem i mieczem rozszerzać, tego było naszemu posłowi za wiele, jeżeli już o zerwaniu z królem polskim słuchał niechętnie, to zdradę Kościoła uważał za zbrodnię tak niesłychaną, iż z wiarołomcą i przeniewiercą postanowił natychmiast zerwać i do ojczyzny wracać nawet nie uprzedzając o tem księcia swego pana.

Otwarta natura szlachcica polskiego nie potrafiła utaić wrażenia, jakie na nim zrobiły słowa wielkiego mistrza, spostrzegł się ten ostatni że popełnił wielką niedorzeczność, odsłaniając przedwcześnie swoje zamysły; czas urzeczywistnienia planu był jeszcze daleki, rozgłoszenie jego mogło zamysły Albrechta udaremnić; oburzyć przeciw niemu wuja, narazić go na gniew cesarza, bał się po trochu i papieża, którego wprawdzie przyzwyczaił się zakon nie słuchać i rozkazy jego lekceważyć, ale to pokrywał gorliwością o wiarę, udając, że więcej mu leży na sercu interes Kościoła, niż jego naczelnikowi; teraz nie był pewnym czy całe rycerstwo zakonne pójdzie za nim, nuż go odstąpi i na wezwanie Ojca Śgo przystąpi do obioru nowego mistrza, tak i dziedzictwa nie będzie i dożywocie się straci, w takim stanie rzeczy Brandenburczyk nie namyślał się długo, Zaliwski za wiele wiedział, żywy z Królewca wyjechać nie powinien. Po jakiejś uczcie, dosyć zresztą skromnej, na której wielki mistrz tylko posła mazowieckiego do kielicha zniewalał, znaleziono nazajutrz Zaliwskiego w łóżku bez duszy. Chodziły pogłoski że Albrecht mocno trunkiem odurzonemu, wyciągnął we śnie poduszki z podgłowy i tym sposobem śmierć sprowadził. Czy tak było istotnie trudno dzisiaj z całą pewnością twierdzić, z charakterem jednak wielkiego mistrza dosyć się to zgadza, za prawdziwością pogłoski przemawia jeszcze i ta okoliczność, że papiery zmarłego znaleziono w rękach Albrechta.

Jeżeli śmierć Zaliwskiego była istotnie politycznem morderstwem, to nic na wiele się przydała, Zaliwski miał zwyczaj każdą najmniejszą pogadankę spisywać, i właśnie w przed dzień śmierci wysłał swego pokojowca z dokładnem sprawozdaniem o wszystkiem, o czem się na dworze królewieckiem dowiedział.

Książę Stanisław był relacyami oburzony, śmierć posła i pogłoski o przyczynie jej jeszcze wzmocniły rozjątrzenie; pod wpływem pierwszego wrażenia, folgując swojej zwykłej popędliwości napisał wielce obraźliwy list do mistrza, w którym mu powiada: „z śmiercią Zaliwskiego uważam układy zakończone, prowadzić je dalej, nawet gdybym chciał niemogę, trudnoby mi było bowiem znaleść w całem Mazowszu człowieka, któryby się chciał podjąć poselstwa mogącego się tak samo smutno zakończyć jak ostatnie, zresztą na warunki waszej ks. mości o których mi zmarły poseł donosił, nigdybym się nie zgodził, gdyż nie jest moim zamiarem zostać zdrajcą ojczyzny, króla i wiary.“ List ten przez komtura Regnaty przesłał mistrzowi.

Obawa i chęć zemsty opanowała teraz chytrego Krzyżaka całą duszę. Znał on słabość wuja dla siebie i uprzedzenia jego do książąt mazowieckich, nie trudno mu więc było skorzystać z tego usposobienia i tak Zygmuntowi cały przebieg układów przedstawić, żeby samemu wyjść cało, a ściągnąć gniew królewski na Stanisława.

Między papierami Zaliwskiego znajdowała się krótka instrukcya, dla niego wyłącznie napisana, w której nacisk położono: że tylko ścisły związek między Krzyżakami i Mazowszem może oba lenne państwa zabezpieczyć od uroszczeń króla polskiego i przyczynić się do pomyślnego ich rozwoju. Kartkę tę przesłał wielki mistrz wujowi z własnoręcznym listem, w którym mu w najczarniejszych kolorach odmalował zachody Stanisława około tego przymierza, twierdząc, że mazowiecki książę obiecywał mu nawet wciągnąć do roboty przeciwko królowi wielkopolską szlachtę, zawsze Piastom przychylniejszą niżeli Jagiellonom. On jednak, mimo, że nigdy nie doznawał łaski wuja w tym stopniu na jakie zasługiwał, ze wstrętem odepchnął te zwierzenia i o nich królowi donosi w dowód swego przywiązania do niego i do Rzeczypospolitej.

I ta infamia była niepotrzebna, książę Stanisław miał serce na swoim miejscu, w donosy się nie bawił, dla praktykujących takowe czuł wzgardę nieograniczoną i prędzej przebaczał zdradę jawną, niż podstęp i pochlebstwo.

Król Zygmunt jednakowoż mimo licznych przymiotów umysłu i serca, lubił pochlebstwa, dawał ucha intrygantom, powodował się uprzedzeniami, Albrecht też w znacznej części dopiął celu.

Bezpośredniem następstwem łatwowierności Zygmunta Igo było, iż zaczął się bardzo gorliwie zajmować małżeństwem ks. Stanisława z Radziejowską. Tomicki z rozkazu króla wystosował list do Żurowskiego kanclerza warszawskiego, w którym pisze:

„Króla jegomości bardzo nieprzyjemnie dotknęła wiadomość o zerwaniu księcia z wojewodzianką rawską, wprawdzie król w sprawy prywatne lennika mieszać się nie chce, obojętnem mu jednak być nie może, jeżeli krzywda wyrządzoną została dostojnej familii, której głowa posiada całą przychylność i zaufanie jego, tem bardziej wstrętne mu być musi małżeństwo księcia z postronną księżną, gdyż takowe, jak wie z pewnością i na co

względnił depeszy z 11go października, a choć znał wyborne jej cenowę, wstąpił na trybunę i rozwinął twierdzenia o Stolicy św. Pozostawia się rozwadze Waszej dostojności i wszystkich ludzi rozumnych ocenienie następstw, które wypłynęły z takich premisów dobrej wiary p. ministra.

Stolica św. niemoże zaiste wyrzucić sobie, aby była zaniedbała z swej strony oświecenia pana Frère Orban o swoich prawdziwych poglądach. Tolerowała wprawdzie ogłoszenie korespondencyi zamienionej między ministrem spraw zagranicznych, a p. Anethan, jakkolwiek wiadomem jej było, że rozmowa streszczona w depeszy z 5go października była podaną niedokładnie; ale nikt nie powie, aby sekretarz stanu był za nią względ odpowiedzialnie własnym podpisem.

Owszem Ojciec św. w dwóch listach podpisanych własnoręcznie, dał poznać królowi swój sąd, nie tak jak twierdził p. minister odsłaniając tylko episkopatowi świadectwo sympatyi, ale twierdząc z zupełną jasnością, że jest z niem w całkowitej zgodzie, tak co do doktryny, jak co do środków praktycznych, jakich użyli biskupi, aby oddalić zgubne następstwa nowej ustawy. Z mej strony przesłałem w czasie właściwym nuncyuszowi w Brukselli depeszę z 12go października, która usuwała wszelką dwuznaczność. Jeśli zaś Stolica św. ze zwykłą swoją cierpliwością i wobec gróźb bezpodstawnego zerwania stosunków zezwoliła na ocenianie tej depeszy, jest to niemniej prawdą, że nigdy nie chciała w błąd wprowadzić rządu belgijskiego, że objawiła mu prawdziwie w niejasnym czasie swój sposób widzenia, i że zawsze trzymała się tej samej drogi postępowania.

Takiej to natury uwagi wywołują dokumenta świeżo ogłoszone, takie oczywiście konkluzye z nich wypływają nawet według sądu tej części prasy, która nie była tak jednozgodną po stronie Frère Orban, jak on to twierdzi w swym okólniku, że zbytnią powściągliwością.

Przejdźmy teraz do rozbioru uwag zawartych w okólniku. Najpierw, nie sądzę, abym potrzebował dłuższego tłumaczenia, aby odeprzeć insynuacyę, jakiej p. minister pozwala sobie odnośnie do ogłoszenia trzech wyjątków listu Ojca św. do Jego Królewskiej Mości belgijskiej w przedmiocie ustawy o nauczaniu początkowem.

Nie po raz to pierwszy Stolica św. ogłasza w swem Exposé listy pisane przez Papieży do książąt rozmaitych mocarstw, nawet rządzących systemem konstytucyjnym w razach sporów wynikłych między Stolicą św. a ich rządami. Wystarczam odesłać Exposé odnoszące się do sporów poruszanych w Piemoncie i w Rosyi, aby ponad zwyczaj pod względem dokumentów tego rodzaju. Nikt w tem nigdy nie upatrywał ubliżenia tym książętom, ani [illegible] środka, według których [illegible] pewne korespondencye, aby w razie potrzeby z nich skorzystać.

W danym wypadku zastosowano się do przykładów praktykowanych w podobnych okolicznościach, a nawet do tego tem więcej powodów, że Stolica św. nie mogła się wyrzec legalnego prawa obrony wobec ciężkich oskarżeń wytoczonych kilkakrotnie przeciw jej honorowi i godności, [illegible] środka przekonania publicznego o [illegible] jej postępowania.

Wstrzymuję się od tego, abym miał iść za p. ministrem co do innych zdań o postępowaniu Stolicy św. w tej sprawie. Nie mogę atoli przemilczeć niedokładności uwag, jakie czyni z powodu wyrażenia „szalone złudzenia" (*folle lusinga*) użytego w Exposé z powodu jego przypuszczenia z depeszy z 28 czerwca p. r.

P. Frère Orban spodziewał się, że Leon XIII natchniony temi ideami, jakie nim kierowały w kwestyi konstytucyjnej, zechce przygotować podobne rozwiązanie w kwestyi nauczania.

Otóż każdemu widoczną wielka różnica i zasadnicza przeszkoda, jaka istnieje pomiędzy kwestyą konstytucyjną a kwestyą szkół neutralnych (bezwyznaniowych), potępionych w zasadzie i w praktyce przez Kościół. Jeśli Ojciec św. zechciał do uznawania obowiązującej konstytucyi, szedł w tem za wzorem swych wielkich poprzedników: Grzegorza XVI i Piusa IX świętej pamięci, w chwili sporu [illegible] biskupów belgijskich. Konstytucya, chociaż zawiera zasady, których Kościół nigdy nie będzie mógł potwierdzić, jak to sam Ojciec św. oświadczył, zabezpiecza jednak Kościołowi najcenniejsze swobody i nie wystawia wiary i moralności katolickiej na niebezpieczeństwa; przeciwnie zaś, szkoła neutralna obraża samą swoją naturą prawa Kościoła i zagraża wierze i moralności jego synów. Nie ulega też wątpliwości, że sprawy te nie są równorzędne i że należy uważać za bardzo słuszną nazwę „szalonych złudzeń", zastosowaną do przypuszczeń p. Frère Orban, ponieważ Kościół nie mógłby porozumieć się z państwem co do szkół neutralnych, bez zaprzeczenia samemu sobie. (D. c. n.)

Rosya.

Znany malkontent rosyjski, ex-profesor uniwersytetu kijowskiego p. M. Dragomanow napisał i wydał w Genewie nową broszurę p. t. *Terroryzm i swoboda w Rosyi*, którą, między innemi redakcyami pism polskich, przesłać i nam uznał za potrzebne. Broszura ta mieści w sobie rozbiór [illegible] p. Dragomanowa, w którem skreśla on dobitnie [illegible] w sposób [illegible] swe stanowisko względem Rosyi, a zwłaszcza względem rewolucyonistów rosyjskich i wyjaśnia swój osobisty pogląd na działalność tych ostatnich.

Ponieważ p. Dragomanow, zdaniem wielu osób tak bardzo wybitną odgrywał rolę w historyi ostatnich zaburzeń w Rosyi, jako moralny prowódca socyalistów i rewolucyonistów rosyjskich, a w Kijowie [illegible], w każdym z procesów socyalistycznych [illegible] jego imię [illegible]. Nie dziw tedy, że jego broszura [illegible] jak utrzymuje, „umiarkowanie i szczerze" ze swojem politycznem *credo*, będzie interesującą w wielu względów dla większości społeczeństwa naszego. Dla tego też przytaczamy ją w krótkości.

Rozpoczyna się broszura „pokorną prośbą" autora, aby go nie zaliczano nietylko do członków jakiegokolwiek rosyjskiego stowarzyszenia socyalistyczno-rewolucyjnego, lecz i do żadnych tajnych rosyjskich stronnictw. „Miałem ja wprawdzie nieszczęście — powiada — figurować między „poddanymi" rosyjskiego cara, wcale jednak nie jestem Rosyaninem. Jestem po prostu Ukraińcem, a więc członkiem narodu, który nosi ciężki ucisk w państwie rosyjskiem od rządu, a po części i od społeczeństwa panującej tam narodowości rosyjskiej. [illegible]

Zapewnia następnie p. Dragomanow [illegible] morderstwa polityczne w Rosyi, twierdząc, że [illegible] fałszem. Rosyjki [illegible] swe poglądy na owe zamachy [illegible]

„Aby należycie ocenić znaczenie tych zamachów i morderstw, nie trzeba zapatrywać się na nie ze stanowiska prawnego, bądź psychologicznego, bądź usprawiedliwiającego [illegible] naczelnika tajnej policyi. Tajemne zabójstwo można przebaczyć, można zrozumieć jego przyczyny lub nawet, stając na stanowisku dziejopisa, można ocenić korzyści, jakie przyniosło przez zwrócenie uwagi społeczeństwa na przyczyny, które do niego powód dały. Wychwalać jednak tajemne zabójstwo, wystawiać je za przykład godny naśladowania i do systemu podnosić, nie wolno! Co najmniéj zostanie ono zawsze sprawą sumienia tych ludzi, którzy się go dopuścili; człowiek obcy w najlepszym razie będzie mógł o niem tylko powiedzieć: prawdopodobnie, inaczej nie można było postąpić, albo: zapewne ten, który został zabity, doprowadził zabójcę do tego czynu. Społeczne jednak sumienie zawsze i wszędzie sprzeciwiać się będzie temu, aby tajemne zabójstwo podniesionem zostało do systematu. Inna rzecz otwarta obrona własnéj osoby i całego społeczeństwa od wspólnego wroga. Ta nietylko cel czysty, lecz i środek najczystszy, godny tego wysokiego celu. Wyżéj od tego stoi tylko otwarty napad na tego wroga, pokuszenie się wspólnemi siłami o oswobodzenie społeczeństwa od niego."

Autor dodaje, że też same zdania jeszcze przed moskiewskim podkopem pod carski pociąg wypowiedział był w odpowiedzi redakcyi *Narodnoj Woli*, która go do współpracownictwa zapraszała, odpowiedź owa jednak zaginęła gdzieś w „pocztowo-żandarmskich jaskiniach."

Reszta broszury poświęcona jest rozwinięciu dalszego programu p. Dragomanowa, tj. domagania się politycznéj swobody dla Rosyi dowodzeniem że inne środki do niczego nie prowadzą. — „Nie, rosyjskie cesarstwo nie jest państwem, mówi, nie jest nawet biurokracyą, ponieważ i w starej nawet pruskiej biurokracyi kobieta, obrażona przez króla, mogła zawołać: Istnieje jeszcze sędzia w Berlinie! to stara moskiewska *gosudarewa wotczyna*, (monarsze dziedzictwo) a w nierosyjskich prowincyach petersburska wojenna dyktatura, w ostatnich czasach zaostrzona niewyrozumiałą prawowiernością rusyfikacyi. W takiem państwie nikomu żyć nie podobna, a nierosyjskim narodom tem mniéj. Oto, dla czego ja, jako Ukrainiec, uznaję podwójnie za niezbędne starania około wywalczenia w jak najkrótszym czasie politycznéj swobody dla Rosyi, z któréj, zdaniem mojem, dopiero wypłynie nasza narodowa niezawisłość.

„Ja myślę i wierzę, kończy p. Dragomanow swoje wywody, podkreślając wyrazy tego zdania, że wyprowadzić może Rosyę na nową drogę tylko otwarty napad na jéj ustrój polityczny, napad słowem i czynem dobrze zorganizowanych politycznych towarzystw, utworzonych z obywateli i wojskowych we wszystkich Rosyi prowincyach i śród wszystkich jéj narodów."

Program ten, pierwszy raz publicznie tak otwarcie wypowiedziany, obiecuje autor rozwinąć niebawem w osobnem piśmie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia.

Związek koleją żelazną między Krakowem a Wiedniem nie jest jeszcze przywrócony. Dziś rano o godz. 6ej odszedł pociąg do Bogumina, a przybył stamtąd o godz. 10ej. O powodach przerwy tyle tylko wiadomo, iż most między Hruszowem a Ostrawą jest uszkodzony, jak się zdaje, w skutek burzy i ulewy, o której piszemy niżej.

— Znaną już w naszem mieście z lat dawniejszych operetkę R. Genée z muzyką J. Straussa p. n. *Nietoperz*, artyści lwowscy wykonali wczoraj bez zarzutu i w sposób uwydatniający, że się tak wyrazimy, *en haut relief*, wszystkie zalety lekkiej jak powiew wietrzyka, swawolnej jak lot motyli, a zawsze barwnej, miłej i ochoczej muzyki wiedeńskiego kompozytora. Publiczność zgromadziła się znowu bardzo licznie i nieszczędziła licznych oklasków, najwięcej pani Skalskiej, która całą swą, dość dużą partyą, wykonała doskonale, a w niektórych miejscach, jak n. p. w akcie 2gim w „Czardaszu" zachwycała słuchaczy znakomitą brawurą głosu; po niej zaś pani Gerard, której głos, acz mniejszej skali, miłym jest i sympatycznym bardzo, gra zaś zawsze szlachetna i pełna ujmującego wdzięku. Aryę w akcie 3cim, którą Adela zaleca się na artystkę, p. G. odśpiewała bardzo dobrze, za co grzmiącemi obdarzono ją oklaskami. Z ról męskich najbardziej popisową była rola Eisensteina, z której p. Zboiński wywiązał się dzielnie, z całą swobodą i elegancyą sobie właściwą. P. Skalski i panna Bocskaj mieli tym razem role mniejsze, które potrafili jednak podnieść i ożywić. Inni też artyści grą poprawną i śpiewem przyzwoitym przyczynili się do tego, że całość przedstawienia równie znawców jak i zwykłych lubowników zadowoliła zupełnie. Dziś przedstawienia niema. Jutro *Wielka księżna Gerolstein*, opera komiczna w 3 aktach, muz. Offenbacha.

— W wielu miejscach czynią już przygotowania do iluminacyi podczas pierwszego dnia pobytu N. Pana w naszem mieście. Od kilku dni zajęci są w tym celu robotnicy na ganku Dawnego resursu.

— Niezapamiętana burza srożyła się onegdaj nad Lwowem, jak donoszą tamtejsze dzienniki. Od kilku już dni przy nader niskim stanie barometru panowała nieznośna duszność, która nic dobrego nie wróżyła. Jakoż w nocy na wczoraj nastąpił pierwszy skutek wielkiej depressyi powietrza Nocna ta burza była widocznie tylko przygrywką do wielkiego koncertu żywiołów, którego świadkami byli Lwowianie onegdaj po południu. Po godzinie 3 niezbyt gwałtowny wiatr wschodni napędził nad miasto nawał czarnych chmur, z których spadło więcej może piorunów, niż deszczu; szkody jednak wiele nie zrządziły w mieście. Po dziesięcio-minutowej kanonadzie uspokoiło się powietrze zupełnie; nawał chmur idących od wschodu minął zenit miasta, ruch na ulicach zaczął się ożywiać na nowo. Kto atoli miał sposobność ścigać wzrokiem chmury, idące ku zachodowi, ten z pewnością nie odważył się opuścić bezpiecznych ścian swego mieszkania. W chwili bowiem, kiedy na ziemi nawet listek nie ruszył się na drzewie, w górnych warstwach powietrza dokonywał się jakiś okropny przewrot; powietrze, które jakby „zastygło" w mieście, wrzało nad jego wieżami demoniczną walką. Nawał chmur, które gęstniejąc w oczach nabierały szkaradnej barwy żółto-zielonej, zaczął wracać od zachodu i wnet znowu stanął w zenicie miasta, a unoszący go wicher jak furya uderzył zaraz deszczem i gradem o ziemię. Ulice znikały zupełnie w formalnych tumanach wody, która z świstem i szumem zalewała miasto, olbrzymie słupy deszczu niby trąby wodne, toczyły się po ulicach, tak, że komunikacya ustać musiała prawie zupełnie. Trwało to blisko godzinę całą, lecz długo jeszcze po uciszeniu się burzy huczały pioruny, niosąc zapewne klęskę okolicom położonym na wschód od Lwowa. Od wichru najwięcej oczywiście ucierpiały plantacye, zwłaszcza ogród Miejski i Zamek, jako bardziej niż inne odsłonięte na nawał burzy. Grad zresztą nie był tak wielki, przynajmniej we Lwowie, ażeby można znaczniejszą szkodę złożyć na jego rachunek, co najwięcej dostarczył szklarzom dość roboty. Pełtew wprawdzie nie wystąpiła z brzegów, wiele ulic wszakże jak Sykstuska, Jagiellońska itd. chwilowo zamienionych było w formalne rzeki. Zdaje się niestety, że nierównie więcej niż miasto, ucierpiała jego okolica, gdzie właśnie żniwa są na ukończeniu. I tak między Lwowem a Janowem burza porozносiła kopy w polu i zamuliła miejscami ziemię orną, grad zniszczył ogrody i sady, a pioruny wzniecił tu i owdzie pożary. Niemniej straszliwa burza srożyła się w tych dniach nad południowemi dzielnicami Warszawy i ich okolicą. Grad zrządził w zasiewach i ogrodach niezmierną szkodę, a dochodził wielkości dużych orzechów. Burza łamała drzewa, unosiła wagony z dworca kolei wiedeńskiej, przyczem wiele osób zostało uszkodzonych, a jedna zabita, i ogromne spustoszenia zrządziła na tym dworcu w magazynach towarowych. Niektóre wagony wyparte zostały z szyn i przewrócone. Nawałnica, która trwała wszystkiego 20 minut była do tego stopnia lokalną, że w najbliższem sąsiedztwie nawiedzonego klęską obszaru nie wiedziano nic o szalejących tuż obok żywiołach. I tak, gdy n. p. łazienki i ogród botaniczny mocno ucierpiały od gradu, który zniszczył tam wszystkie rośliny kwiatowe, połamał drzewa, powybijał mnóstwo szyb w obserwatoryum astronomicznem i pałacu łazienkowskim, i na drugi dzień jeszcze pomimo gorąca leżał warstwą pół łokcia grubą — to na sąsiednim placu nie było ani śladu ziarn gradowych. Woda miejscami pozalewała ulice i uniosła mostki. W Ochocie, za rogatkami jerozolimskiemi, wicher wywrócił kilkanaście budynków i powyrywał wiele drzew z korzeniami. Przerwał też w kilku miejscach komunikacyę telegraficzną. — Gwałtowne nawalnice z gradem spustoszyły w tych dniach także wiele okolic Bukowiny.

— N. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Spytkowice w powiecie myślenickim 100 złr. zapomogi na budowę szkoły.

— **Uszew** 4 sierpnia.

Wczoraj o godzinie $10\frac{1}{2}$ w nocy nawiedziła nas i okolicę Brzeska straszna trąba powietrzna, posuwająca się od południowego wschodu na północny zachód, która zrządziła w budynkach ogromne szkody, nietylko bowiem dachy, ale i całe budynki przewracała, drzewa z korzeniami wydzierała i łamała, a w polach natrafiwszy zboża, zabierała z pól, przyczem tylko jeden wypadek śmierci zdarzył się. Czy w dalszych okolicach to zjawisko było, tego mi niewiadomo.

— Pierwszy występ p. Rychtera na scenie warszawskiej w *Panu Benecie* i w *Ubogi czy bogaty* Fredry (syna) był prawdziwym tryumfem dla dyrektora naszej sceny. Przywitano go nieustającemi oklaskami, a dzienniki jednogłośnie sławią jego znakomitą grę i upominają się, aby powrócił na scenę warszawską.

— Marszałek Mac-Mahon, były prezydent Francyi, przybył w tych dniach do cieplic Trenczyńskich, gdzie dłuższy czas zabawić zamierza.

— *Gaulois* podaje następującą anegdotę o ostatniej podróży p. Lessepsa. Niezmużony ten podróżnik znajdował się w zamku Quincampoix, gdy otrzymał pismo, w którem go król belgijski zaprasza na śniadanie, jeżeli mu to żadnej nie zrobi przykrości. Na tak uprzejme zaproszenie jedna była odpowiedź, to jest przyjąć je. P. Lesseps przybył więc do Brukselli. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy na dworcu ujrzał powóz galowy i umyślnie wysłanego adjutanta królewskiego, który go przyjął z największem uszanowaniem i wskazał mu z głębokim ukłonem jeszcze dwa powozy dworskie, mówiąc: „To dla orszaku pańskiego". „Ależ ja niemam żadnego orszaku", odpowiedział Lesseps nieco zmieszany tylu honorami, i oto wszystko co mam z sobą, wskazując na małą śliczną córeczkę, którą jedną ręką prowadził a w drugiej miał torbę podróżną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Marcina Srokę, za zamiar kradzieży kilku cetnarów kości; Jana Paleja, za kradzież w służbie; Antoniego Żeleznika, za kradzież chleba; Sarę Fingerhutową, za tamowanie przejścia na chodniku; za pijaństwo 3 osoby.

Teatr Letni. W piątek dnia 6go sierpnia: Komedya w 5 aktach przez Józefa Korzeniowskiego: *Stary Mąż*. — Początek o godzinie wpół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 1ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 5 sierpnia w nocy i cały dzień deszcz; termometr od 12·6 doszedł do 14·6 C. Barometr idzie w górę; d. 6go o godz. 6ej rano stan jego był 737·8 millim., termometru 13·0 C. Wiatr północno-zachodni.

— W sobotę d. 7go sierpnia. ŚŚ. Amalii p. i Felicyty z 7 siostrami.

Wiadomości bibliograficzne.

Zipser Geschichts- und Zeitbilder. Ein Beitrag zur vaterländischen Geschichte. Leutschau 1880. Pod tym tytułem wydał świeżo S. Weber, proboszcz ewang. w węgierskiej Biały (Bela) i 2gi wiceprezes węg. Towarzystwa Karpackiego nader zajmujące i cenne dzieło, mogące służyć jako przyczynek do gruntownego poznania Spiża. Autor dzieli swą pracę na 11 rozdziałów, w których pomieścił wszystko, co tylko mógł zebrać ciekawego o Spiżu, mianowicie opisuje on: kraj i lud; życie polityczne; stosunki kościelne, szkolne i dotyczące oświaty; górnictwo i miasta górnicze; zamki i różne walki o nie; życie przemysłowe i potoczne; podróże królewskie po Spiżu; czasy wojenne i rozruchów; jeziora, wody mineralne i zdrojowiska, wreszcie zwyczaje i obyczaje. Z mrówczą zabiegliwością zebrał autor rozliczne szczegóły, mianowicie historyczne, z dyplomatów i aktów, niemniej z dziejopisarzy: Wagnera, Bardossego, Bela, późniejszych zaś Korabinskiego, Genersicha, Csaplovicsa i innych. Mnóstwo znachodzi się w tem dziele ciekawych danych odnoszących się do panowania Polski nad Spiżem, kiedy kraina ta przez przeszło półczwarta wieku była Polsce zastawioną. Opis Webera stanowiący spory tom o 392 str. odznacza się starannem wydaniem i przystępną ceną, niemniej przyozdobiony jest 5 udatnemi widokami Lewoczy, Smolnika (Schmölnitz), Podhradza i ruin zamku Spiskiego, zam-

---

ma piśmienne dowody w ręku, służyć ma tylko na szkodę króla i Rzeczypospolitej.

Tylko by domyśleć się Stanisławowi z jakiego źródła pochodziły informacye królewskie, ale i teraz nie chciał wystąpić z oskarżeniem Krzyżaka, napisał tylko znowu ostry list Albrechtowi, nazywając go niesumiennym donosicielem, czemu wreszcie się nie dziwi, bo kto zamierza Bogu wypowiedzieć posłuszeństwo i odstąpi wiary, nie może prostemi drogami postępować z ludźmi, dla takiego podstęp i zdrada muszą być codziennym chlebem. Koniec listu opiewał:

„Na fałszywe doniesienia waszej wysokości jedna by tylko była stosowna odpowiedź: pogardliwe milczenie, ja jednak przez wzgląd na stosunki rodzinne, ofiaruję mu rycerską walkę między nami obydwoma i mam nadzieję, że Bóg sprawiedliwy nie pozwoli tryumfować kłamstwu i oszczerstwu.

Albrecht płodny w intrygi, osobiście odważnym nie był, co więcej jako człowiek swojego czasu był zabobonny, religię katolicką porzucał nie z przekonania, lecz dla interesu, pojedynek był dla niego zawsze sądem Bożym, i nie wątpił, że takowy skończy się jego hańbą, a może nawet kalectwem lub śmiercią. Stawać osobiście w szranki nie odpowiadało ani jego naturze ani przekonaniu, bezkarnie znowu takiej zniewagi trudno było puścić!

Podstęp był zawsze najwyższą mądrością stanu domu Ausbach-Beureyth, przeszedł on w krew wszystkich jego członków, w spadku wzięli go Hohenzollerowie i istotnie narzekać nań nie mają potrzeby, wykierowawszy tą drogą ubożuchny Brandenburg na potężne cesarstwo. Podstępem też i teraz pomścił się Albrecht, potajemnie zebrał znaczne wojska, i niespodziewanie wśród głębokiego pokoju napadł Mazowsze. O zmierzenie się z nieprzyjacielem nie szło mu wcale, unikał obronnych zameczków, wymijał troskliwie najdrobniejsze hufce mazowieckie, natomiast ogołocone z załogi miasteczka i wioski doznały całej srogości rozbójniczego napadu. Czterysta miejscowości zostało zniszczonych ogniem i mieczem, nieprzepuszczono wiekowi ani płci, krew lała się strumieniami, łuna pożarów oświecała okolice.

Książę Stanisław, wycieńczony jeszcze praktykami panny Radziejowskiej, nadto się pośpiesznie z małą gromadką naprzeciw nieprzyjaciół. [illegible] mógł dopaść tylną straż i tę zniósł zupełnie, na wkroczenie do Prus nie miał dostatecznej siły, przedewszystkiem brakowało mu dział oblężniczych, które tu były niezbędne, wojska krzyżackie bowiem pochowały się w gęsto rozrzuconych zameczkach nadgranicznych, a zabijać, palić i rabować spokojnych mieszkańców uważał książę za niezgodne z charakterem rycerza i chrześcianina. Tak prawie nic nie wskórawszy powrócił do domu, więcej tylko osłabiony, niż był przedtem. W krótkiej tej wyprawie dał książę dowody nieustraszonego męztwa, czujności i przezorności, zawsze przy przedniej straży, dzień i noc na koniu, nie oszczędzał siebie mimo próśb otaczających go osób. Małe skutki uciążliwej wyprawy boleśnie go dotknęły, na domiar tego zastał listy od kapelana księżny matki, w których mu donoszono o ciężkiej i niebezpiecznej chorobie rodzicielki. Bez straty czasu trzeba było jechać do Czerska, zwykłej rezydencyi rejentki.

Stanisław zastał matkę prawie już bezprzytomną, chwilami tylko przychodziła do siebie, poznawała obecnych. Widok księcia Stanisława widocznie ją ucieszył, pociągnęła go do siebie i serdecznie ucałowała, w milczeniu błogosławiła go trzymając nad nim długo rozpostarte ręce. Po widocznem wysileniu zdobyła się na te słowa:

— Stanisławie nie pozwalaj Januszowi zrobić głupstwa, czuwaj nad nim, jak ja nad tobą czuwałam i przyrzeknij mi solennie, że prośbie mojej zadosyć uczynisz.

Książę klęczał i pocałunkami okrywał ręce matki, gdy powstał, postrzegł ogromną zmianę w rysach jej twarzy, dotknął się czoła i ręki jej, były zimne.

— Matka, moja święta matka umarła — zawołał — sam potoczył się na pokój i upadł bez przytomności. Przyszedłszy do siebie zażądał, aby mu opowiedziano cały przebieg choroby.

Dowiedział się, że książę Janusz odwiedzał matkę w czasie jego nieobecności, że między nią a bratem przyszło do jakichś nieporozumień, bo księżna płakała długo, a książę Janusz w wielkiem pomięszaniu wyjeżdżał. Od tego czasu zaniemogła, jeździła jednak do Warszawy, bawiła tam dwa tygodnie, raz nawet była w Błoniu, powiadają, że miała tam jakieś zajście z wojewodzianką, że nawet omdlała, przywołany lekarz dał jakieś krople, po których uczuła się lepiej, w drodze atoli do Czerska już jej się pogorszyło, odtąd z każdym dniem siły ją coraz bardziej opuszczały, posyłała jeszcze po owe krople do Błonia, które jej raz pomogły, zażyła ich sporo, z początku nastąpiła wielka ulga, chora podniosła się nawet na kilka godzin, w całym zamku radość z tego powodu była ogromna, ale już ku wieczorowi tak osłabła, że ją zanieść musiano do łóżka, co chwila traciła przytomność, majaczyła, to trwało aż do przybycia waszej wysokości, na zgon patrzyłeś wasza książęca mość własnemi oczyma, brzmiało opowiadanie.

— Czy matki mojej nie otruto? ta Radziejowska do wszystkiego jest zdolna! — zawołał w uniesieniu, w tej chwili jednak miarkując się dodał — nie, to być nie może — i zakazał przytomnym pod groźbą utraty łaski swej wspominać o tem, co mu się tutaj niebacznie z wielkiego bólu wyrwało.

Synowie sprawili matce świetny pogrzeb, prawie całe Mazowsze zbiegło się dla oddania jej ostatniej usługi, ci co przed kilkoma laty niestworzone rzeczy na nią wygadywali, teraz nie umieli słow znaleźć i dobrać na jej pochwały, porównanie do matki Grachów wydawało się im za mdłe i niedostateczne, była ona teraz wzorem matek i rejentek, wyliczano drobiazgowo jej czyny, a wszystkie miały tylko jeden cel pomyślność i szczęście Mazowsza. My w XIX wieku nie odrodziliśmy się pod tym względem od naszych przodków. Iluż to ludzi nie zbezcześciliśmy bez powodu, nie rehabilitowali innych bez potrzeby! Jedno i drugie bywało skutkiem uniesienia i porywczości, a nie owocem rozwagi i mądrości politycznej.

Wracajmy jednak do rzeczy.

Ciche szepty o otruciu księżny przez Radziejowską zaczęły obiegać po okolicy, doszły nawet do wojewody, który z tego powodu przesłał nowe żale do Warszawy i Krakowa.

Król w liście kondolencyjnym do książąt oprócz żalu i współczucia wyraził także ubolewanie nad obiegającemi pogłoskami i radził księciu Stanisławowi uniwersałem zapowiedzieć swój ślub z wojewodzianką po upływie żałoby, jako jedyny środek zmuszenia potwarców do milczenia.

Książę podrażniony był temi radami, nie kontent także i z siebie, czuł, że on dał powód do tych pogłosek, odpowiedział zatem królowi: „za współczucie najuniżeniej dziękuję i wiernością będę się starał wywdzięczyć za nie, co się tyczy pogłosek, pisał, te i dla mnie są nieprzyjemne, rozpowszechniających takowe kazałem ścigać grodom i sądowi marszałkowskiemu; pragnąc akomodować się we wszystkiem życzeniom w. k. mości, przykro mi, że nie mogę się zastosować do rad udzielonych mi względem panny Radziejowskiej, uszczęśliwić jej nie potrafię, ona tego samego jest zdania, i już podobno inny wybór zrobiła.

Równocześnie kazał po grodach, ziemstwach i kasztelaniach przypomnieć dawne prawa opiewające: ktokolwiek uwłacza dobremu imieniu szlachcica lub szlachcianki, a dowieść nie zdoła oskarżenia, karany będzie śmiercią, jako mężobójca; stokroć bowiem gorszą jest zbrodnią pozbawić kogoś sławy niż życia, brzmiał manifest.

Radziejowski dopiero przez króla dowiedział się, że stosunki między jego córką i ks. Stanisławem zerwane, i że wojewodzianka nowy wybór zrobiła, z kim i gdzie nie mógł ojciec odgadnąć.

Zapytana wojewodzianka także odpowiedzieć nie umiała, wprawdzie córka podczas jej ostatniego pobytu w Błoniu okazywała pewną niechęć do Stanisława ale o zerwaniu mowy nie było; zresztą na kogożby padł jej wybór? W Błoniu nie bywają oprócz księcia Stanisława tylko jego brat i Jordanowski, miałażby w tym ostatnim zakochać się Katarzyna?

W Radziejowicach był sądny dzień, wojewoda wszystko złe zarzucał żonie.

— Wyciągnąłem cię z zaścianka wołał rozjątrzony — abyś hańbą i wstydem dom mój pokryła, nigdy nie mogłem zrobić z ciebie Radziejowskiej, zawsze zostałaś Okoniowną, nawet imienia którego nosisz uszanować nie umiesz, zdawało ci się, że środki jakiemi złowiłaś Radziejowskiego są nieomylne, dlatego je i córce swojej poleciłaś. Siedziałaś tutaj dwa lata u ciotki nadstawiając mi się zawsze i wszędzie, to w kościele, to na kiermaszu, to w sąsiedztwie, kubek w kubek tak samo doradziłaś córce posyłając ją do Błonia. Radziejowski dał się złapać na plewy, Piast mazowiecki nie dowierza i ma słuszność, przebiegłość matki musiała go odstręczyć od córki. Ciekawym teraz, komu córka twoja oddała serce? Może temu szarakowi Jordanowskiemu! Podobno mu zawsze sprzyjałaś! toć to krewniak twojej ukochanej Kliczewskiej a może także i twój, Okonie spokrewnieni z całą hołotą mazowiecką, nie raz już musiałem się oganiać od zgrai twoich wygłodniałych krewniaków i powinnych, możebyś chciała fortuną Radziejowskich poprawić byt twojej czcigodnej paranteli, jeżeli się nosisz z takiemi myślami, biada ci! Nie pozwolę szargać po błocie imienia Radziejowskich. Dosyć mam już Okoniownej w familii, potrzeba by jeszcze było, aby mi Jordanowski oszpecił tarcz herbową!

Wojewodzina rzewnemi łzami starała się rozbroić gniew męża, długo to nie skutkowało w końcu odezwała się:

— Gdyby ona ku Jordanowskiemu serce skłaniała, ja sama ją znać nie chcę, ale to są może plotki zkądby wiedziano w Krakowie czego my na miejscu nie wiemy, wszakże nas to więcej obchodzi i mieszkamy tak blisko.

— W kilka dni sprawa się wyświeci — odrzekł wojewoda nieco spokojniej — zaraz dzisiaj wysyłam do Warszawy młodszego syna Mikołaja, będzie naprzód u siostry w Błoniu, potem zobaczy się z księciem Stanisławem, jeżeli wina jest po stronie księcia, ma go nawet żelazem zmusić do zadosyć uczynienia honorowi siostry, jeżeli winna Kasia, zabierze ją z sobą i odwiezie do Norbertanek w Krakowie, gdzie siostra moja cioteczna jest przełożoną, tam będzie oczekiwać dalszego mego postanowienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ku Kosmarskiego i Niedzielskiego, tudzież 1 tablicy odcisków ze starych pieczęci.

RÓŻNE PISMA PROZĄ
Kajetana Koźmiana.

Przestroga dla Ziomków
w teraźniejszych czasach.

(Anonima.)

We wszystkich wielkich i nadzwyczajnych politycznych zdarzeniach, których pomyślne skutki zawisł od połączenia zgodnych chęci, jednomyślnych dążeń i usiłowań narodu, smutnem doświadczeniem dowiedzionem zostało, iż na drodze do tego celu prowadzącej, mniej się na ostrożności mieć należy od ludzi złych obcemu lub własnemu dobru przychylnych, jak zbyt skwapliwych w poszukiwaniu tego, co im rozżarzona gorliwość za dobro ogólne wystawia, a przeto do zwiedzenia łatwych i do udzielania błędu drugim, aż nadto skłonnych.

Gdy zaiste nie zbyteczna porywczość drugich do przyjmowania mylnych wrażeń, trucizna, którą pierwsi wyziewają na to wszystko, co ich chytrym zamiarom nie dogadza, bezskutecznie własnym swoim strawiłaby się jadem.

Lecz kiedy interes osobisty, chęć nieprawych korzyści, zazdrość, współubieganie się o znaczenie, wygórowana miłość własna i inne serc skażonych podniety, bądź z własnego natchnienia, bądź stawszy się obcych widoków sprężyną, dojdą do tego, iż zdołają wzniecić obawę, troskliwość, nieufność i podejrzliwość w czyste serca jednomyślnej i zgodnej rodziny, gdy potrafią zatrwożyć lub niespokojnością przerazić porywczą gorliwość, już one są pewne wtedy swojej przewagi. Uwiedziony i obłąkany zapał w przekonaniu, że broni, a zasłania sprawę publiczną, prawie na jej zgubę, czystem ale mylnem przekonaniem nawraca drugich na posługę cudzym korzyściom i nie wiedząc staje się wspólnikiem najszkodliwszych, a często nawet zbrodniczych zamachów.

Wieleż razy najczystsza cnota zimną i ostrożną nie prowadzona rozwagą, padła ofiarą tych zdradliwych zasadzek? Wieleż razy wplątana w sidła, samą powagą swoją i dobrą wiarą pociągnęła za sobą tłumy równie niewinnych, lecz do zwiedzenia łatwych umysłów? I takim to sposobem tworzyły się w Polsce partye. Kilku ich prowadziło za sobą tysiące obłąkanych. Spółka ta na dobro i złe zamiarów; dzieliła się z bezczelnością pierwsi owocami swojej chytrości; wzdrygnęli się drudzy na własne dzieło, lecz już go naprawić nie mogli. Wstyd i hańba została wspólnem wszystkich dziedzictwem. Zgryzota i rozpacz poszła na dział uwiedzionych, bo grzechy polityczne nie podług chęci, lecz podług skutków się sądzić zwykły.

Nigdy Sejm 1788 r. ze wszech miar chlubną dla narodu stanowiący pamiątkę, nie zasłużyłby był na tę sprawiedliwą przyganę, iż czas marnie ronił na wymownych głosach, gdy działać należało, gdyby wśród niego nieprzyjaciele [illegible] przez zakupionych przyjaciół, niepojętym chytrości wynalazkiem nie podsuwali wzrastającemu zapałowi obaw, które z zamiarów najzbawienniejszych pozory dobra powszechnego przybranych, a w istocie nie będących jak zdradliwą łakocią dla mniej rozważnej gorliwości w pochwyceniu ukrytego ostrza.

Żałowali tyle razy najznakomitsi patryoci mniej uważnych kroków, porywczych wrażeń, żywych uniesień, gdy się one w szkodliwych skutkach objawiły. Spostrzegłszy, iż nie chcąc usłużyli nieprzyjaciołom, wyrzucali sobie nieostrożność względem fałszywej i obłędnej gorliwości, a którą po broni, jaką wojować zwykła, poznać byli powinni. Chcieli goić rany, lecz łatwiej je zadać i jątrzyć, aniżeli uleczyć: *tardiora sunt remedia quam mala.*

Czymże nieprzyjaciele nasi uwiedli naczelników konfederacyi targowickiej? Potrafili [illegible] rozżarzenie dawnych między familiami uraz, drażnienie miłości własnej, zastraszenie przesądów i nałogów, wmówienie w szlachtę, iż jej konstytucya najulubieńsze przywileje [illegible], [illegible] krwawego jakobinizmu prawidła, zgoła wszystkie najchytrzejsze obłudy sprężyny, najnikczemniejszego kuglarstwa sposoby, użyte zostały, niczego nie opuszczono, coby omamić, ułudzić i uwieść łatwowierność potrafiło. Skończyła się ta smutna i ohydna scena na Sejmie grodzieńskim; kazano podpisać rozbiór kraju; zapadła się Polska w przepaść, własnych synów rękami wykopaną, na pociechę widziała przy zgonie więcej obłąkanych niż złych, lecz gdy nie wszyscy mieli dość odwagi przyznać się do błędów i krwią swoją zmazać zapamiętałe obłąkanie, zginął naród, obce ludy pogardzały zbrodniarzami, a uwiedzionym litości odmówili.

Temi świeżemi przykładami nauczeni, po srogiej i krwawej pokucie, cudem wskrzeszeni, a nieprzewidzianym zbiegiem niepowrotnych zdarzeń, rozpoczynamy najważniejszą sprawę wskrzeszenia Polski w oczach świata, pod opieką potężnego ramienia, które ją tylko podnieść i ustalić może, badajmy sami siebie z szczerością, czyliśmy się wszystkich wad naszych tak szkodliwych ojczystemu interesowi pozbyli? Czyliśmy tak starannie z dłuższych nieszczęść naszych zebrali korzyści, aby niemi zahartowane serca już z pewnością odbijać mogły pociski, które złość i chytrość miotać na nas będzie? *Creditis avectos hostes? sic notus Ulisses?*

Jeżeli nieprzyjaciele nasi, kiedy im jedynie chodziło o to, aby się łupami naszemi powiększyć, nie oszczędzali żadnych kuglarstwa politycznego omamień; czegoż oni gotowi nie użyć, kiedy im idzie nie tylko o oddanie tego ze wstydem, co zdradą nabyli, ale o własne ich ocalenie.

Jeżeli wtenczas, kiedy w obojętnych na nasz upadek narodach, przeszkody do wykonania swoich zamiarów spodziewać się nie mogli, przecież rzadkim przewrotności rodzajem przez płatnych za granicą pisarzów, ohydzać nas przed światem nie zaniedbali, jedynie dla tego, aby nam litość odjęli, tę ostatnią pociechę nieszczęśliwych, [illegible] wskrzesi[illegible] zmienić lub osłabić mogli?

Powiedział wielki mąż opiekun: „Bądźcie jednomyślnymi; od zgodnych usiłowań waszych wasze losy zawisły; to samo wam powtarzam teraz, com wam mówił, gdym się pierwszy raz na waszej ziemi zjawił.“ Te same nam powtarzają przestrogi wszyscy [illegible] wielkiego a przychylnego nam narodu pisarze. Zdaje się więc, iż ze wszystkich win i wad naszych, które nam zarzucano, łatwość do nieporozumienia się takie na umysłach obcych zrobiła wrażenie, iż gdy [illegible] sądzą, [illegible] przynajmniej [illegible].

Niestety, samiż im dostarczamy do tego pozoru [illegible] wytępiona nieszczęściami, nie ma żadnego w krwi naszej zarodu; lecz mniej ostrożna i porywcza gorliwość [illegible] skutki [illegible].

W takim to względzie uważam pismo deputowanego na Sejm z gminy V. M. W. pod tytułem: „Myśli nad aktem Konfederacyi jeneralnej“ i że pod takim to względem jedynie przekonanie moje [illegible] uważać mnie skłania, spodziewam się samego autora tegoż przekonać.

„Celem jego jest, jak powiada szanowny autor, zbić fałszywe mniemania i wieści, jakoby z niniejszą odmianą polityczną zmienić się miały losy wiejskiego ludu, któremu niezwrotny duch czasu, [illegible] w opiekę zaręczył“. Pag. 17.

Przedsięwziął więc autor obronę związku konfederacyi przeciw obawom, które miał wrazić. [illegible] niespokojności [illegible] że choćby [illegible] powrócić do [illegible] miejski [illegible] im na[illegible] cywilizacyi, [illegible] wyobrażeń, do[illegible] autor, iż są [illegible] między lu[illegible] konfederacyi przy[illegible] się udać [illegible] innych [illegible] wego po[illegible].

[illegible] ność mie[illegible] konfede[illegible] jeden cel, [illegible] ich umy[illegible] wzniecić [illegible] by który[illegible] wyraź[illegible] ności, po[illegible] niejszego [illegible] wyciągnąć [illegible] ządku za[illegible] ten, aby [illegible] kami ob[illegible] odmieniać [illegible] prowadzony [illegible] nków za[illegible] nie może [illegible] mysłów ludzkich, pierwszym musi być ten, aby wprzód postawić i ustalić rozwaloną rękami obcych i niezgodą naszą, budowę, niż odmieniać jej zasady i wewnętrznego składu zaprowadzony porządek; gdyby którykolwiek z ziomków zapomniał o tem, że jak ocalenie nasze, nie może być, tylko utworem opiekuńczej ręki wielkiego wskrzesiciela naszego; tak ustalenie przez konstytucye, prawa i przywileje, nie może być tylko jego dziełem, że do tego ważnego kroku przewodniczyć mu nie mogą, pojedynczych osób, podług rozmaitych a często osobistych widoków, rachowane potrzeby — lecz jego własna mądrość oświecona miejscowem poznaniem i zgłębieniem ducha masy ludu, kraju zwyczajów, zalet i nałogów, a z nich ogólnych narodu potrzeb, że on czyli w mądrości swojej osądzi, zostawić konstytucyę Drezdeńską, i rozszerzyć ją na całe Jagiellonów i Piastów dziedziny, lub ją w częściach lub całości zmienić; lud przyzwyczajony do samych z ręku Jego dobrodziejstw, z ufnością pewnym być winien, iż on podnieść go może, upodlić go zapewne nie zechce.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 4 go sierpnia. — **Wiedeń**: pszenica 10·75 do 11·50 złr. żyto od 9·35 do 9·85 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·25 do 34·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·15 do 10·20 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·50 do —·— złr.— **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 199·—; żyto —·—; spirytus loco 62·20, olej rzepakowy 55·40 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 60·— złr.; olej rzepakowy 72·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia**: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 30 czerwca 1880 roku wynosił	złr. 1,581,166 c. 41½
W lipcu 1880 roku przybyło na wkładki	złr. 72,019 c. 53
Razem	złr. 1,653,185 c. 94½
W lipcu 1880 roku wycofano wkładek za	złr. 55,281 c. 71½
Stan wkładek z końcem lipca 1880 roku	złr. 1,597,904 c. 23

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 4 sierpnia. Telegram Burrowsa z Kandaharu zdaje obszernie sprawę z bitwy stoczonéj z Ejub chanem. Klęskę Anglików spowodował impetyczny atak jazdy szczepu Ghazi, w skutek czego wojsko indyjskie zostało rozbite i odparte. Anglicy stracili prawie całą amunicyę, 400 karabinów systemu Martini i 700 systemu Snidera, oraz dwa działa dziewięciofuntowe.

Dziś również nie otrzymaliśmy poczty wiedeńskiej, a tem samem i dzienników wiedeńskich. Pozbawieni więc jesteśmy wszelkich wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej austryackiej.

Przy obchodzie pięćdziesięcioletniej rocznicy założenia muzeów królewskich w Berlinie po przemowie jeneralnego dyrektora Dr Schöne zabrał głos następca tronu i zwrócił się najpierw pamięcią do owego okresu przed półwiekiem, kiedy ojczyzna niemiecka po najcięższych klęskach, jakie przebyła, zdawała się być zachwianą w swym dziejowym rozwoju i posłannictwie. Wówczas to, rzekł, objawiła się odradzająca potęga myśli i idealnych celów człowieka. W ten sposób nawiązał następca tronu sferę naukowo-artystyczną z sferą polityczną, które zresztą w Niemczech są ściśle połączone, a zaprzeczyć się nieda, że dzisiejsza potęga oparła się na zdobyczach cywilizacyjnych choć w nią przeszły także zasadnicze błędy fałszywej filozofii. Z uroczystości muzeów zrobiono więc rodzaj demonstracyi naukowej i politycznej, w której brali udział wszyscy koryfeusze nauki i sztuki, zbyt tendencyjnie naciągający wszystko do celów politycznych niemieckich.

Znany niemiecki socyalista Liebknecht zaprzecza w dziennikach berlińskich doniesieniu, jakoby on wraz z Beblem wzywali Rocheforta i innych socyalistów francuskich, aby oszczędzali Gambettę, który jeszcze oddać może usługi sprawie rewolucyi ludowej. Liebknecht powiada, że nie popełniłby podobnej niedorzeczności.

Równocześnie w Paryżu także uroczystość naukowa rozdawania nagród uczniom szkół początkowych przez towarzystwo, które się tam zawiązało w celu walki z wychowaniem klasztornem. Wieszcz i arcykapłan bezwyznaniowości i racyonalizmu Wiktor Hugo wygłosił mowę, przepełnioną napuszystemi antitezami. Mówił on o walce nauki kościelnej i nauki uniwersyteckiej, o pracy, oświacie, ludzkości i zdobyczach wieku, ogłosił tylko, że po za ludzkością stoją Cesarze, monarchowie i Papieże, natomiast amnestyonuje on żołnierzy la nawet ma litość dla księży, których pragnie tylko nawrócić do prawdy i oświaty.

Podajemy dziś na właściwem miejscu pierwszą część noty okólnej sekretarza stanu kardynała Niny. Odpowiedź ta na okólnik p. Frère Orban szczegółowo i dowodnie zbija wszystkie twierdzenia ministra belgijskiego. Niemożna zaisto z większą godnością, powagą odpowiednią tradycyom najwykwintniejszej dyplomacyi, jaką zawsze była dyplomacya rzymska, wykazać złą wiarę i rozmyślny fałsz, jakim się posługiwał p. Frère Orban. Nie jest to atoli ostatnie słowo, bo telegram doniósł o nowem piśmie prezesa gabinetu brukselskiego. Dziwić się trzeba, że Frère Orban, który od początku istnienia niepodległości belgijskiej był jednym z chorążych stronnictwa wrogiego Kościołowi, a kilkakrotnie już dzierżył władzę, zawsze jednak umiał być przeciwnikiem przyzwoitym, na starość puścił wodze namiętności polemicznej, występuje wbrew wszelkim zwyczajom dyplomacyi, a popadając w ciągłe sprzeczności lub grubiaństwa, kompromituje rząd, państwo i monarchę, w imieniu którego przemawia.

Według listu z Konstantynopola do *Pol. Corr.* co do kwestyi greckiej ogólne jest przekonanie, że pokój jeszcze może być utrzymanym, jeżeli Grecy będą dość rozsądni, aby się wstrzymać od wszelkiej zaczepki i jeżeli Albańczycy będą umieli nad sobą panować. Należy się jednak obawiać nierozważnego kroku ze strony Albańczyków. Zapewniają, że w ostatnich trzech dniach nadeszły otwarte depesze od przywódców ligi albańskiej do sułtana i Abeddina baszy. W depeszach tych ma być jawnie wypowiedziany zamiar rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przeciwko Grecyi. Przywódcy proszą sułtana, ażeby dał hasło do zaczęcia akcyi. Według innej korespondencyi tegoż organu, datowanej z Janiny dnia 23 lipca, Albańczycy mają nadzieję, że Porta wspierać ich będzie bronią, amunicyą i dezertującemi wojskami, chociażby nawet wobec Europy była zmuszoną przyjąć postanowienia konferencyi berlińskiej co do granicy turecko-greckiej. Nadzieję tę opierają na niezwykłej sympatyi sułtana Abdul-Hamida do Albańczyków. Sympatya ta ma być tak wielką, że sułtan otacza się najchętniej adjutantami Albańczykami, nauczył się już dawno po albańsku i mówi tym językiem bardzo płynnie. To usposobienie sułtana podnieca lud i utwierdza w zamiarze stawiania oporu Grekom.

Pierwszym skutkiem porażki Anglików w Kandaharze na wewnętrzną politykę angielską jest rozdwojenie w łonie partyi liberalnej co do dalszych kroków rządu. Grupa wigów pragnie działać szybko i energicznie, radykalni zaś, którym dziwnym zbiegiem okoliczności sekunduje w tej mierze *Times*, gotowymi się zdają wyrzec się wszystkiego, byle tylko uniknąć ofiar. Dziennik Dilkego *Weekly Dispatch* pisze: „Zachodzi obawa, ażeby lord Hartington i jego doradcy nie zbłądzili w chęci zrobienia dobrze, i żeby nie wciągnęli narodu w nowe szaleństwo i może większe jeszcze nieszczęścia. Należy temu o ile podobna przeszkodzić. Z niepokojem patrzymy na usiłowania rządu, ażeby szybko jak najwięcej świeżych pułków do służby Indyjskiej przygotować. Jedynie pewnem, godnem nas i politycznie rozumnem zadaniem byłoby raczej, ile się da najwięcej wojsk czy to angielskich, czy krajowych, wycofać żywcem z Afganistanu. Niepodobna zupełnie uniewinnić rządu, że ze względu na opaczne wyobrażenia o tak zwanym honorze kraju, prowadził dalej w znacznej części politykę swych poprzedników i przez to porażkę afgańską umożebnił“. Dalsza postawa Anglii w Afganistanie zależeć zatem będzie od tego, który z tych dwóch kierunków w gabinecie angielskim przeważy.

Ciekawy i nie bez zasadniczego znaczenia proces zajmuje obecnie opinię i prasę petersburską. Kazimierz hr. Młodecki, oficer gwardyi kawaleryi, Polak, który przed ośmnastu laty z Petersburga za urlopem wyjechał za granicę, a po wybuchu powstania w r. 1863 nie powrócił do kraju, oskarżonym został o polityczne spiski przeciw państwu a następnie skazanym zaocznie na Sybir i konfiskatę majątku. Młodecki wytoczył obecnie fiskusowi rosyjskiemu proces o zwrot skonfiskowanego majątku. *Gołos* zamieszcza w tej sprawie dłuższy artykuł, w którym dowodzi, że *a priori* dobra Młodeckiego nie powinny były być ani skonfiskowane, ani sprzedane, gdyż skazanym został na zesłanie na Sybir bez utraty praw do swej własności. Powtóre wedle prawa z 11 maja 1873 niezlikwidowane dotąd dobra powinny być zwrócone swym właścicielom. Ministerstwo dóbr państwa przeto dopuściło się podwójnego przekroczenia prawa. W r. 1875 został Młodecki ułaskawionym, ale dóbr mu nie zwrócone i dla tego procesował się dalej. Jeżeli złożone przez Młodeckiego liczne dowody są uzasadnione, powinny stosownie do brzmienia prawa, zwrócone mu być jego dobra, inaczej bowiem zajdzie naruszenie prawa w najwyższej instancyi; takie naruszenie prawa oddziałałoby bardzo szkodliwie na całą publiczność, która straciłaby całe zaufanie do sądów. Pożądaną jest tedy rzeczą, aby sprawa Młodeckiego jak najspieszniej i jak najsprawiedliwiej była rozstrzygniętą, gdyż cała Rosya z żywym interesem bierze udział w tym procesie. *Deutsche Correspondenz* dodaje od siebie, że wedle jej informacyi sprawa Młodeckiego popierana gorąco przez ministra wojny, rozstrzygniętą została w komitecie ministrów 7 głosami przeciw 5 na niekorzyść Młodeckiego, lecz przypuszczają, iż car w drodze łaski przywróci Młodeckiemu wszystkie jego dawniejsze prawa i posiadłości. Dobra, o które chodzi, nabył jenerał Nazimow, bliski krewny prezesa komitetu ministrów Wałujewa.

Do dziennika *Standard* donoszą z Aten, że dekret nakazujący mobilizacyę armii greckiej został już podpisany przez króla; ogłoszenie tego dekretu zostało jednak wstrzymane pod naciskiem mocarstw. Tymczasem mieszkańcy okręgów, które Grecya spodziewa się uzyskać, dają do zrozumienia, że rząd grecki nie będzie mógł liczyć na pomoc z ich strony, jeżeli szybko nie rozpocznie działalności.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 6 sierpnia. Dziennik *Temps* mówi, czy odbędzie się lub nie demonstracya flot, sprawa grecka zostanie stanowczo oddzieloną od sprawy czarnogórskiéj. Upłynie jeszcze wiele czasu, zanim Grecya dojdzie do posiadania Janiny i Mecowa. Układy trwać będą parę miesięcy. Zresztą żadna z kontynentalnych mocarstw nie chce materyalnie interweniować.

Kursa. — Wiedeń 6 sierpnia, godz. 2 min. 30 po poł.— Renta papierowa 71·95. — Renta srebrna 72·80. — Renta złota 87·05. — Losy z r. 1860 130·75. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 273·20. — Londyn 117·45. — Srebro —. — Napoleony 9·33. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. —·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·— —·Marki 57·60. Ruble —·—. — Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *wieczorny:*
Kraków odjazd: . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . 9.7 wiecz. 5.20 rano 11 rano.
Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.
Do Wiednia: *osob.* *pośpieszny* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd: 5.40 ran. 6.55 ran. 9.30 ran. 5.30 w. 3 pop.
Wiedeń: przyj.: 7.13 wie. 4.19 p. po. 4.5 ran. i 12.5 p. 5.10.
Do Prus: O godzinie 5.40 rano osobowy,
" " 6.55 " pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 do południu.
Berlin " " 10 wieczór.
Do Warszawy: rano o godzinie 7.50. — Drugi pociąg (kuryerski, nocny) do Warszawy (tylko I i II klasa) odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 5 min. 30 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 6 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę termina płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
(rub. i kop.) 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	274 —	276 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	165 50	167 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 3 sierp.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 75	71 90
4⅕% Renta srebrna	72 75	72 90
4% Renta złota	86 35	86 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% " " 1860 " 500 "	130 —	130 50
4% " " 1860 " 100 "	132 —	133 —
" " 1864 " 100 "	173 —	173 50
" " 1864 " 50 "	172 —	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie " "	97 75	98 25
Galicyjskie " "	97 50	98 —
Morawskie " "	103 50	104 50
Niższo-Austryackie " "	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	99 —	— —
Styryjskie " "	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% "	93 25	93 75
Węgierskie " "	94 10	94 60
Węgier. z klauz. 1867 " "	93 75	94 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	124 50	125 —
6% Renta węgierska złota	106 95	107 10
4½% " " " (za Ostbahn.)	85 25	85 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 75	127 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . . 80 "	200 —	201 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	274 10	274 30
" " węgierskie . . 200 "	254 —	254 50
Depositen-Bank . . . . . 200 "	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 "	770 —	785 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	824 —	826 —
Unionbank . . . . . . 100 "	107 80	108 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	126 50	127 50
Wied. Bankverein . . . . 100 "	130 20	130 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	75 —	75 50
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	155 75	156 —
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	573 —	575 —
Elżbiety . . . . . . 210 " "	190 —	191 —
Linz-Budweis . . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 " "	159 —	159 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2442	2447
Franciszka Józefa . . 200 " "	167 75	168 25
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	274 25	274 75
Koszycko-Oderberg. . 200 " "	127 75	128 25
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 " "	163 —	164 —
Nordwest austr. . . . 200 " "	168 —	169 50
" " Lit. B. 200 " "	179 50	180 —
Rudolfa . . . . . . 200 " "	161 50	162 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	137 —	137 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 " "	277 50	278 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 " "	79 50	80 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	245 —	245 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	141 25	142 —
" Nord-Ost . . . 200 " "	145 —	145 50
" Westb. Stahlw. . 200 " "	147 25	147 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 30
5% " " " papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	99 —	100 —
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 30	98 80
5% " " " nowe 37 lat	98 30	98 80
6% " Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% " Banku Włość. lwow.	— —	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	104 45	104 60
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	100 50
5½% " Boden-Kredit-Institut	102 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	89 —	89 25
Alföld-Fiume . . . . 200 "	90 —	90 25
" Em. 1874 , 200 "	89 30	89 60
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 złr. 4½%	98 25	98 75
" Em. 1862 r. . 300 "	98 —	98 75
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	101 20	101 60
" Em. 1870 . . 200 "	99 75	100 25
" Em. 1872 . . 200 "	102 30	102 60
" Salzb.Tyr. 1873 200 "	99 60	99 30
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
" " wal. a. "	101 75	102 25
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
" poż. 14 milion, 1872 "	108 50	109 —
" poż. 1876 r. . . 100 "	106 75	107 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	101 15	101 35
" " Em. 1873 200 "	100 50	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 "	104 25	104 50
" " II " 1867 300 "	102 50	103 —
" " III " 1871 300 "	102 —	103 —
Koszycko-Oderb. . . . 200 "	90 20	90 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
" " II " 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
" " III " 1868 300 "	90 80	91 —
" " IV " 1872 300 "	89 —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 "	101 25	101 50
" " Lit. B. 200 "	99 75	100 —
" " Em. 1874 200 "	119 50	120 —
Rudolfa . . . . . . 300 "	97 —	97 50
" Em. 1869 . . 300 "	94 50	94 75
" Em. 1872 . . 300 "	94 30	94 60
" Salzka. gut. zł. 200 "	114 —	115 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 "	82 70	83 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. "	121 50	— —
" " . . 200 złr. 5%	109 75	110 25
Theissb.-Gesell. . . . "	99 80	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 "	85 75	86 25
" " II Em. 200 "	— —	81 50
" Nordost . . . 300 "	84 90	85 20
" " złotem 200 "	— —	103 —
" Westbahn . . 200 "	90 —	90 50
" " Em. 1874 200 "	— —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	112 10	112 60
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 "	116 75	117 —
" Węgierskie . . . 100 "	112 —	112 25
3% " Tureckie . . . . 400 fr.	13 60	13 90
Kredytowe . . . . 100 złr.	176 25	176 75
Clary . . . . 42 "	42 50	43 50
4% Donau-Dampfsch. . . . 105 "	105 75	106 25
Inspruku . . . . 20 "	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . . 10½ "	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . . 20 "	19 80	20 20
Ofner (miasta udy). . . . 40 "	40 50	41 —
Palffy . . . . 42 "	41 25	41 75
Rudolfa . . . . 10½ "	18 —	18 50
Salma . . . . 42 "	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . 20 "	22 50	22 75
St. Genois . . . . . . 42 "	47 25	47 50
Stanisławowskie . . . . 20 "	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie . . . . 105 "	125 75	— —
4% " . . . . . 50 "	65 —	— —
Waldsteina . . . . . . 21 "	32 75	33 —
Windischgrätza . . . . . 21 "	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 64	9 66
Funty sterl. angielskie	11 79	11 84
Listy tureckie złote	10 64	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	121 75	122 —

Lwów 5 sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 90	98 90
4% " " " "	91 50	92 50
5% " " " " 37-letnie	97 90	98 70
6% " " Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% " " " włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 —	98 —
6% " pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 5 sierp.

	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	46
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 15
kupon	— —	68
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	070

Do Wielmożnego Pana
Modesta Humieckiego
Dra wszech nauk lekarskich w Krośnie.

Nie mogąc Ci inaczej wynurzyć naszą dozgonną wdzięczność za wyratowanie naszej córki z tak ciężkiej choroby, w jaką wskutek zapalenia mózgu popadła, składamy Ci Wielmożny Panie za Twą umiejętną i staranną pracę szczere nasze publiczne podziękowanie, prosząc oraz Boga Najwyższego, aby Cię dla niesienia pomocy cierpiącej ludzkości do najsędziwszego wieku w zdrowiu utrzymywać raczył.

Krosno 1go sierpnia r. 1880. (2131)
Józef i *Teofila Grunnerowie.*

Wielmożnemu Drowi medycyny i t. d.
Panu **Adolfowi Ditzinsowi,**
który podpisaną od kalectwa, następnie z groźnej choroby wybawił, zaś podpisanego od długoletniego chronicznego cierpienia uwolnił; nareszcie jedynego syna mocą swej sztuki od śmierci ocalił, składamy nasze natkliwsze podziękowanie. (2128)
Róża i *Wacław Dignas* w Jarosławiu.

Ogłoszenie.

Nr. 170. (2083)

Wzdłuż północnej strony ulicy Basztowej wybudowane być mają najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r. 3 trybuny.

Miejsca i sposób urządzenia tych trybun wskaże budownictwo miejskie.

Mający zamiar podjęcia się budowy tychże trybun na własny koszt, jednak z pomocą pieniężną gminy, zechcą złożyć odnośne oferty **najpóźniej do dnia 10 b. m.** w Prezydyum Magistratu stoł. król. miasta Krakowa.

Oferta winna zawierać szkic konstrukcyi i dekoracyi trybuny, wysokość opłaty, którą przedsiębiorca pobierać zamyśla i kwotę, którą żąda jako dodatek ze strony gminy na koszta budowy.

Kraków d. 5 sierpnia 1880 r.

Przewodniczący w Komitecie przyjęcia Najj. Pana
Dr. Weigel.

Poświadczenie.

Farbka do bielizny w tafelkach, opatrzona firmą **Jana Stuczkajskiego w Warszawie** zwana **„Indigo-Karmin“** przewyższa wszelkie inne wyroby tego rodzaju, jakeśmy się praktycznie o tem u siebie przekonały a mianowicie: że łatwo daje się rozpuszczać w paru minutach, a nie zostawiając najmniejszego osadu, zabarwia bieliznę nadzwyczaj równo. Sumiennie ją przeto zalecić ją możemy gospodyniom naszym i oświadczyć p. fabrykantowi szczere uznanie.

Kraków d. 3 sierpnia 1880 r.

Honoryna hr. *Dębicka,* *Klementyna Kozłowska,*
Helena Marszałkowa *Sadowska,*
Józefa hr. *Chodkiewiczowa,*

Składając podziękowanie JW. Paniom za oświadczenie uznania dla mojego fabrykatu, oświadczam niniejszem, że skład pomienionej farbki pod opieką Ajencyi otworzę w Krakowie w dniu 20 b. m. w Hotelu Lwowskim. (2130-1-)
Jan Stuczkajski.

ALEXANDER PINKALSKI

blacharz
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 88, w domu Wgo Schwarza,

ma zaszczyt donieść Szan. Publiczności, iż otworzył pracownię oraz skład wszelkich wyrobów blacharskich, jakoto: wanien, tuszów, sitzbadów, bidetów, water-closetów, wszelkiego rodzaju maszynek do kawy, również różnych naczyń w zakres tegoż wchodzących. Tudzież podejmuje się pokrycia dachów różnemi metalami tak w miejscu jak i na prowincyi. Mając przyrządy (maszyny), może w najkrótszym czasie z wszelką elegancyą obstalunki odstawić, ręcząc za sumienne wykonanie. (2129-1-10)

Izraeliccy chłopcy,

którzy chcą się tutaj uczyć i uczęszczać do tutejszego słynnego gimnazyum, znajdą obok ścisłego dozoru dobry pensyonat, także na żądanie naukę języka hebrajskiego.

Raciborz w Szlązku Pr. *A. Engel,*
(2124-1-3) kantor gminy bożnicowej.

Poszukuję dla 2 chłopców w wieku 8 i 9 lat **nauczyciela domowego (Izraelity),** który jest uzdolnionym do przygotowania ich do niższych klas gimnazyalnych i udzielania im nauki języka polskiego.

Paweł Neisser,
zarządca dóbr Kamienicy,
(2132) poczta Łącko.

Dobra Wojnarowa

położone w powiecie Grybowskim, nad rzeką Białą, przy gościńcu powiatowym, pół mili od stacyi kolejowej Bobowa (kolej Tarnowsko-Leluchowska) są do wydzierżawienia na lat 6, 9 lub więcej. Obszar około 800 morgów dobrej ziemi ornej i łąk.

Trzy folwarki, budynki dostateczne i w dobrym stanie.

Obszar komasowany, także pojedynczemi folwarkami; przy każdym domy mieszkalne.

Bliższej wiadomości i warunków udzieli **F. H.** właściciel dóbr Grybowa, poczta **Grybów.** (2104-3-3)

Ramy złocone ozdobne

na tegoroczne **premium** otrzymaliśmy w obfitym wyborze i polecamy po cenach najtańszych. (2010-5-20)

Akcye krak. Tow. sztuk pięknych

sprzedajemy na raty.
KUTRZEBA i MURCZYŃSKI
W KRAKOWIE.

Potrzebna jest zaraz bona Niemka. Wiadomość w Biurze *Justyny Jędrzejewskiej* w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158. (2134)

Praktyki przy gospodarstwie, poszukuje zaraz człowiek młody, w tym zawodzie wykształcony, posiadający już praktykę. — Adres: *K. G.* poste restante Kraków. (2133-1-3)

Podpisana przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół publicznych na stół i stancyę za umiarkowaną cenę, zapewniając macierzyńską opiekę i możliwe wygody, oraz mogą korzystać z lekcyj kroju i innych robót kobiecych. Adres: ul. Floryańska L. 324, I. piętro, wchód przez podwórze. (2110-2-3) *Helena Golczewska.*

---

500 złr.

zapłacę temu, kto przy użyciu
Kothego wody na zęby
po 35 ct., kiedykolwiek dostanie bolu zębów, lub komu z ust cuchnąć będzie.

Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca w Berlinie S., Prinzenstrasse 85.

W Krakowie prawdziwa tylko u p. *J. Hammera* naprzeciw kościoła N. P. Maryi i u p. *Józefa Klugera.*

OSTRZEŻENIE!!!

Filię moją (E. J. Winkler) w Wiedniu zwinąłem wskutek zerwania kontraktu. — Winklera oskarżam w c. k. prokuratoryi z powodu oszustwa i wymuszania. Obecnie wychwalana woda do zębów Röslera jest naśladowaniem względnie fałszowaniem mojego wyrobu. (1800-5-)
Jan Jerzy Kothe.

Preserwatifs

J. N. Schmeidler, Gummifabrik.
Wien, VII., Stiftgasse 19,
tylko jedynie prawdziwe u mnie tuzin od złr. 1—6 rozsyłam opłatnie za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką. (1779-7 50)

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy.
Medale z różnych wystaw.
Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnéj wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów
uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (222 8 12)

Poppa roślinny proszek do zębów
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Arom. mydło ziołowe
do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które **w dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Mieczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Beiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Teneczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer, w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

E. Scheringa esencya pepsynowa (płyn ułatwiający trawienie)

zrobiony według **Dr. Oskara Liebreicha, profesora farmakologii przy uniwersytecie berlińskim.** Przewlekłe trudności trawienia, powolne trawienie, palenie w żołądku, zaflegmienie żołądka, skutki zbytniego używania spirytuozów i t. d. usunięte będą w krótkim czasie przez ten przyjemnie smakujący płyn. Cena flaszki 2 marki.

Scheringa Zielona apteka
w Berlinie N. Chaussee-Str. 19 (Wittich & Benkendorf).

Skład u aptekarza **K. Wiszniewskiego** w **Krakowie.** (120-28-)

Zwiedzający Wiedeń

w porze letniej 1880

znajdą najkorzystniejszą sposobność do nabycia po bardzo niskich cenach całe umeblowanie niedawno we francuskim guście urządzonego **maison meublée** w Wiedniu Krugerstrasse Nr 5 (St. Pöltnerhof) z powodu zwinięcia tegoż handlu. Meble pojedyncze lub partyami. Są także na składzie meble salonowe, do sypialń i pokojów objadowych, modnie i według stylu wykonane.

Odnowione mieszkania są częścią zaraz częścią w sierpniu lub listopadzie do wynajęcia. (1898-5-)

Austr. fabryka przyborów drewnianych dla rysowników,

która na wystawach kilku **złotemi i srebrnemi medalami** odznaczona była, poleca **reisbrety, liniji z podziałem metrycznym, reisszyny, ramy kątowe, przyrząd do porządkowania listów i faktur, przybory kantorowe i szkolne** po najtańszych cenach fabrycznych; następnie **papier pargaminowy** do nakrycia słojów i konserwów, niemniej c. k. wył. uprzyw. przyrząd do pomnażania

Hektograf
masę i czarny
atrament do pomnażania.

Cenniki, hektografowane odciski darmo i opłatnie. (2053-1 3)

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Kawę

wprost wprowadzoną, najlepszy, najczyściejszy, aromatyczny gatunek, dostarcza w paczkach pocztowych po 4¾ kilo *netto* towaru *ocloną* i *opłatnie* za zaliczką:

perłową prima	po 1	złr.	95	cent.	za kilo
Ceylon najlepszą	„ 1	„	70	„	„ „
Mokkę wyborową	„ 1	„	75	„	„ „
Jawę zieloną	„ 1	„	50	„	„ „
Cubę najlepszą	„ 1	„	80	„	„ „

R. Maiti w Tryeście.

Wszelkie inne gatunki są na składzie po najtańszych cenach. (1986-7-)

Hawliczka ulepszone arkusze fladrowe

do odbijania imitacyj drzewa

na ścianach murowanych z kamienia lub cegły, na metalu, papierze i na przedmiotach drewnianych pobielonych wapnem, albo pomalowanych klejowo lub olejno, itp.

Zapomocą tych arkuszy można robić **wszelkiego rodzaju fladrowania i naśladować słoje drzewa** choćby **najtrudniejsze,** bardzo **szybko, wiernie** i o **wiele taniej** aniżeli to od ręki zrobionem być może.

Ponieważ trzeba na to tylko kilka minut czasu i każdy pomocnik albo uczeń może wykonać tę robotę, **niepotrzeba więc kosztownych lakierników.** Wszystkie dotąd używane sposoby, patrony, walce, matryce itp. można już zupełnie zarzucić, bo te arkusze do odbijania dadzą się użyć **do wszystkich przedmiotów, do ścian drewnianych,** równie jak **murowanych z kamienia** lub **cegły, na metalu, papierze** itd., na powierzchniach **płaskich** czy **wklęsłych, równych** czy **nierównych,** nawet **źle wyheblowanych i chropowatych.**

Arkuszy tych dostać można we wszystkich gatunkach drzewa; jeden arkusz mający 1·80 metrów długości, 32 centimetrów szerokości (2047-2-2)

kosztuje 8 centów.

ODPRZEDAJĄCYM 20% RABATU.

Richard Thomas & Comp., Wien, VI., Canalgasse 11.

FARBENWAAREN-HANDLUNG.
Skład komisowy fabryki lakierów J. Albrecht w Moguncyi.

Całe promesy węgierskie . . złr. 3.—
Połówki „ „ . . złr. 1.75
(i stempel)

Ciągnienie już **dnia 14 sierpnia!**
Główna wygrana **150,000 złr. w. a.**

Papiery państwowe i losy przyjmujemy — ale tylko od 50 złr. w. a. wzwyż, po najwyższych cenach

Zlecenia giełdowe będą korzystnie uskuteczniane.

(2041 8-12) **Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.**

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., W. Fenz i M. Jawornicki — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH E. Grünspan apt., M. Kulak apt., Ed. Liska apt. — w DOBROMILU N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w KOLBUSZOWIE F. Ruczek apt. — w LIMANOWIE A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w LIPNIKU E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w OŚWIĘCIMIU S. Herz — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., F. Gaideczka — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w ROZWADOWIE A. Czerniecki — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SENDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., F. Stecher apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz aptek., A. Morawetz spadk., H. Kahane aptek. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, L. Chodacki apt., J. Streissenberg — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Ed. Kruh apt., Süssermann. (1127-18-)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 31909. [2080-2-3]

W celu obsadzenia posady aplikanta przy krajowem Archiwum akt grodzkich i ziemskich w Krakowie z rocznem adjutum w kwocie 300 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs.

O tę posadę ubiegać się mogą tylko uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oddający się studyom historycznym lub historyczno prawniczym.

Bliższe określenie praw i obawiązków aplikantów archiwalnych zawarte jest w uchwale sejmowej z dnia 21 sierpnia 1877.

Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo dojrzałości a względnie dowód immatrykulacyi, a ewentualnie także dowody szczególnego uzdolnienia do służby archiwalnej wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do dnia 15go września 1880 r.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 27 lipca 1880 r.

Pierścionki pamiątkowe

SREBRNE, EMALIOWANE, z napisem
poleca (1713-13-)
magazyn towarów galanteryjnych, zabawek dziecinnych i parfumeryj
Wilhelma Fenza
W KRAKOWIE.

Mieszkanie

zupełnie umeblowane z fortepianem i wszystkiemi potrzebnemi naczyniami tak kuchennemi jakoteż kredensowemi, składające się z całego parteru (oprócz dwóch pokoi), suterenów, piwnic, całego pierwszego piętra, wozowni i stajni na 3 konie jest do najęcia **zaraz** w domu przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 162. — Wiadomość u adwokata Dra. *Markiewicza* przy ul. Grodzkiej pod L. 89. (1958-5-6)

Krople żołądkowe „Mariazell“

wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany



przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu się, kolkach, nieżycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bólu głowy (jeżli takowy pochodzi z żołądka), kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE apt. W. Redyk, A. Siedlecki; we LWOWIE Z. Rucker; w BIAŁY apt. Reicherta spadkobiercy; w BŁAŻOWY A. Rożejowski; w BOCHNI A. F. Pilla; w DOLINIE H. Weiss; w JORDANOWIE Ed. Bachner; w LIPNIKU Aug. Fuchs; w MIELCU A. Pawlikowski; w NOWYMTARGU K. Laur; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski; w STANISŁAWOWIE J. Macura; w TARNOPOLU Fr. Jamrogiewicz; w TARNOWIE J. Reid; w WOJNICZU K. Nodzyński; w ZAŁOŻCACH Br. Malkowski; w ŻYWCU A. Blumenthal.

Główny skład rozsyłkowy: apteka pod aniołem stróżem C. Brady w Kromieryuż (Kremsier). (1549-11-)

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c.—Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików 30 za 20 c. (1924-4-6)

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.

Do handlu galanteryjnego potrzebny jest **uczeń** ze szkół realnych lub gimnazyalnych. Bliższa wiadomość w handlu Wgo *W. Müldnera i Sp.* w Tarnowie. (2112-2-2)

Poszukuje się do kupna

większych powierzchni zaszanowanych LASÓW dębowych, sosnowych i jodłowych, lub majątków z dużemi i staremi lasami tego gatunku. Położenie w bliskości kolei lub spławnych rzek jest pożądane. **Dotyczące wykazy** z podaniem ceny uprasza się nadsełać do (1975-3-3)

Agencyi dla Rolników
STANISŁ. MIKUCKIEGO
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-27-30)

W. Kosydarskiego
BLACHARZA
w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.

Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową podług życzenia — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych. (1834-10-10)

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

POMPY



wszelkiego rodzaju i do każdego użytku
dostarcza jako wyłączną **szczególność** w znanem b. trwałem wykonaniu
filia komandytowego tow. do wyrobu pomp i maszyn
W. GARVENS
w Wiedniu, I. Wallfischgasse 11.

Pożądani odprzedający. Świeże illustrowane katalogi opłatnie.

Szczególna konstrukcya pomp ulicznych, podwórzowych, budowlanych, ogrodowych, gnojówek, pomp do głębokich studzien, taranów hidraulicznych i t. p. (1584-9-12)

Mąka kościana

z fabryki parowej
dawniej **Jakóba Feitla**
teraz **Leona Kestla w Tarnowie.**

Mam zaszczyt zawiadomić WW. PP. właścicieli dóbr, że w fabryce mojej od 25 lat istniejącej dostać można po cenach najumiarkowańszych **mąki kościanej** w wyborowych gatunkach.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom chemicznych rozbiorów, wyrabiam dwa gatunki:

I. preparowana kwasem siarczanym,
II. niepreparowana.

Za prawdziwy rzetelny towar poręczam.

Fabryka przy rogatkach na gościńcu lwowskim.

Listy odbieram pod adresem: **Leon Kestl w Tarnowie.** (1749-10-12)

TANNINGENE.

Nieszkodliwy środek do barwienia włosów bez przymieszki ołowiu, na siwe, białe, rude włosy,
na włosy u brody i brwi, które najprostszym sposobem tylko po jednorazowem użyciu otrzymują napowrót z pewnością i niezawodnie tą samą piękną połyskującą **barwę naturalną blond, brunatną lub czarną,** jaką miały przed zesiwieniem i która się nieodfarbuje ani przez mycie mydłem ani w kąpieli parowej. Cena **2 złr. 50 cnt.**

Dr. Landauera aromatyczny balsam na włosy

poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost. Cena **1 złr.**

Piegi,

plamy wątrobiane, pryszcze, tłuszcz zgromadzony, czerwoność twarzy
opalenie od słońca i wszelkie kwitnienie cery usuwa gruntownie
Dr. Tobiaszą Eau miraculeuse antéphélique
absorbując nagromadzające się na skórze i pod nią pigmenta, przez co bardzo chropawa, krucha cera staje się przez noc miękką, białą i delikatną. Cena **1 złr. 50 cnt.**

Oryginalne wschodnie mléko różane

aptekarza **KAROLA RUSSA**
nadaje cerze natychmiast, a nie dopiero po długiem używaniu tak **delikatny, olśniewająco biały, młodociano-świeży koloryt,** jaki żadnym innym środkiem osięgnąć nie można usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała. Cena **1 złr.**

Wszystkie te wymienione szczególności są sumiennie zbadane i za poręczeniem absolutnie nieszkodliwie; jedynie prawdziwe do nabycia u podpisanego.

Karl Russ' Nachfolger (Ant. J. Czerny)
W WIEDNIU I. WALLFISCHGASSE 3.
Skład u p. **W. Redyka,** aptekarza w **Krakowie.** (1565-10-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*